

*Jacek Wijaczka*

Instytut Historii i Archiwistyki  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## Próba zimnej wody (pławienie) w oskarżeniach i procesach o czary w państwie polsko-litewskim w XVI–XVIII wieku

Jeden ze średniowiecznych sądów Bożych, próba zimnej wody, tzw. pławienie, przeżywała swój renesans w czasach wczesnonowożytnych, jako istotny element procesu o czary. Utrzymywanie się oskarżonej osoby na powierzchni wody było decydującą przesłanką oddania jej w ręce kata na okrutne tortury. Niniejszy artykuł omawia stosowanie próby wody w Polsce w XVI–XVIII w., przede wszystkim przez sądy miejskie. Omówione została także m.in. kwestie, w którym momencie procesu stosowano próbę wody oraz czy osoby oskarżone rozbierano do naga przed jej rozpoczęciem.

One of the medieval trials by ordeal, the cold water ordeal, regained popularity in the Early Modern Period and served as an important element in witchcraft trials. Floating on water was seen as a decisive proof of guilt and resulted in the accused being handed over to the torturer. This paper discusses the use of the water ordeal in Poland in the 16<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> century, primarily by municipal courts. Among the issues mentioned in the paper there is also the question of the stage of the trial in which the water ordeal was used and whether the accused were undressed before being subjected to the ordeal.

**Słowa kluczowe:** procesy o czary, próba zimnej wody, Polska, Litwa, czasy wczesnonowożytne

**Key words:** witchcraft trials, cold water ordeal, Poland, Lithuania, Early Modern Period

## Uwagi wstępne

Jednym ze środków dowodowych w średniowiecznym procesie karnym, a także cywilnym, były ordalia, sądy Boże<sup>1</sup>. Opierały się one na przekonaniu, że Bóg nie dopuści do skrzywdzenia osoby niewinnej. O przeprowadzeniu sądu Bożego decydował sędzia, oskarżający lub też osoba oskarżona. Najpopularniejszymi ordaliami były pojedynki, próba żelaza i próba wody, gorącej lub zimnej. Ta pierwsza polegająca na wyjęciu gołą ręką przedmiotu z naczynia wypełnionego wrzącą wodą. W niektórych odmianach próby podejrzany miał utrzymać rękę w gorącej wodzie przez określony czas. Brak oparzeń był oczywistym dowodem jego niewinności. Próba wody zimnej (pławienie) polegała natomiast na wrzuceniu skępowanej osoby do wody, najczęściej do rzeki, stawu lub innego zbiornika wodnego. Tonięcie stanowiło niezaprzeczalny dowód niewinności, gdyż w świecie chrześcijańskim powszechnie wierzone, że woda, uświęcona przez chrzest Chrystusa w Jordanie, nie przyjąłaby żadnego przestępcy.

Pierwsza procedura próby wody w procesie odnotowana została w społeczeństwie Mezopotamii, a wzmiankę o niej odnajdujemy w Kodeksie Hammurabiego<sup>2</sup>. Wprawdzie żaden ze starszych średniowiecznych zbiorów prawa jej nie opisywał, lecz musiała ona funkcjonować w średniowieczu dosyć powszechnie, skoro w 829 r. cesarz Ludwik I zwany Pobożnym (778–840, cesarz 813–840) zabronił jej stosowania<sup>3</sup>. Następnie ordalia odrzucili kanoniści jako „kuszenie Boga”. W końcu z inicjatywy papieża Innocentego III w trakcie IV soboru laterańskiego w 1215 r. podjęto decyzję o zakazie stosowania w procesach o herezję sądów Bożych, w tym próby wody, gorącej i zimnej<sup>4</sup>.

Zakazy sprawiły, że w XIII w. ordalia zaczęły zanikać. „Renesans” próby zimnej wody rozpoczął się jednak w drugiej połowie XVI w.,

<sup>1</sup> Na temat ordaliów w średniowieczu zob. m.in. R. Barlett, *Trial by Fire and Water. The Medieval Judicial Ordeal*, New York 1986.

<sup>2</sup> Por. P. Tóth, *River Ordeal – Trial by Water – Swimming of Witches. Procedures of Ordeal in Witch Trials*, w: *Witchcraft Mythologies and Persecutions*, ed. by G. Klaniczay, É. Pócs, E. Csonka-Takács, Budapest–New York 2008, s. 130–131.

<sup>3</sup> Por. G. Gersmann, *Skizze einer Geschichte der Wasserprobe*, w: *Wasser*, hrsg. von B. Busch, L. Förster, Bonn 2000, s. 158.

<sup>4</sup> W. Trusen, *Das Verbot des Gottesurteile und der Inquisitionsprozess. Zum Wandel des Strafverfahrens unter dem Einfluß des gelehrten Rechts im Spätmittelalter*, w: *Sozialer Wandel im Mittelalter. Wahrnehmungsformen, Erklärungsmuster, Regelungsmechanismen*, hrsg. von J. Miethke, K. Schreiner, Sigmaringen 1994, s. 236.

wówczas próba ta ponownie zaczęła być dosyć powszechnie stosowana w Europie, w trakcie polowania na czarownice<sup>5</sup>. Podczas gdy średniowieczną próbę wody traktowano jako natychmiastowy wyrok Boży, świadczący o winie lub niewinności danej osoby, to we wczesnonowożytnych procesach nie dostarczała już ona pełnego i pewnego dowodu winy lub niewinności, lecz najwyżej przesłanek do zastosowania (lub nie) tortur<sup>6</sup>. Straciła więc rolę środka dowodowego, a spełniała funkcję jedynie wskazówki dla sądu<sup>7</sup>. Próbę tę miano stosować trzykrotnie<sup>8</sup>, jednak w praktyce sięgano po nią najczęściej tylko raz. Dla zwykłego, „szarego” człowieka próba wody urastała natomiast do rangi przekonującego i wiarygodnego dowodu winy lub niewinności osoby oskarżanej o paranie się czarami.

### Pławienie na ziemiach polsko-litewskich

Próba zimnej wody (*judicium aquae frigidae, proba aquae frigidae*) znajdowała zastosowanie w średniowieczu również na ziemiach polskich, najstarszy bowiem zwód prawa polskiego, powstały przed 1320 r., zawiera opis takiej próby. Wodę, przed wrzuceniem do niej osoby oskarżonej, powinien najpierw pobłogosławić modlitwą, a następnie pokropić wodą święconą kapłan<sup>9</sup>. Dopiero wówczas

opuszcza się obwinionego [do wody] w taki sposób, że związuje mu się ręce pod goleniami i wsuwa kij pomiędzy podkolana i ramiona, by nie mógł posługiwać się ani rękami, ani nogami. Należy mu zrobić znak na głowie, by można było poznać, czy człowiek tonie, czy pływa. Należy także przewiązać mu wokół brzucha powróż, by można było go wyciągnąć, gdyby tonął<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Por. H. Pihlajamäki, *Swimming the Witch, Pricking for the Devil's Mark. Ordeals in the Early Modern Witchcraft*, „Journal of Legal History”, 21, 2000, nr 2, s. 35–58.

<sup>6</sup> S. Lorenz, *Aktenversendung und Hexenprozeß. Dargestellt am Beispiel der Juristenfakultäten Rostock und Greifswald (1570–82–1630)*, t. 1, Frankfurt am Main–Bern 1982, s. 444.

<sup>7</sup> W.G. Soldan, H. Heppe, *Geschichte der Hexenprozesse*, t. 1, hrsg. von M. Bauer, München 1911, s. 383.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 381; P. A. Heuser, *Eine Auseinandersetzung über den Indizienwert der Kaltwasserprobe im Hexenprozeß. Studien zur Rick-Delrio-Kontroverse 1597–1599 und zur Zurückdrängung der Kaltwasserprobe aus kurkölnischen Hexenprozessen im 17. Jahrhundert*, „Rheinisch-westfälische Zeitschrift für Volkskunde”, 45, 2000, s. 85.

<sup>9</sup> *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995, s. 96–98.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 98.

Natomiast jeśli nie tonął, tylko utrzymywał się na wodzie, „to zostaje on pokonany w sprawie, o którą został obwiniony”<sup>11</sup>.

Próbę zimnej wody stosowano w związku z oskarżeniami o czary już na początku XVI w. na Litwie, a więc – jak się wydaje – dużo wcześniej niż na zachodzie Europy. Potwierdza to w poemacie o żubrze (1521/1522 r.) Mikołaj Hussowski (1475/1485 – po 1533), który zwracając uwagę na bogactwo litewskich puszczy, m.in. w zwierzyń, ryby i ptactwo z niezrozumiałych powodów marniejące, dodał:

Z podziwem patrzelіśmy na to w naszym kraju.  
 Czy wolę swą w tym wszystkim objawia sam Bóg,  
 Czy rośnie to i ginie dzięki czarnym sztukom,  
 Częstoć to pytanie rozstrzyga nasz duch.  
 Lecz zioła na północy taką mają siłę,  
 W zaklęciach, w zamawianiach tak straszna jest moc,  
 Że powieść o Medei nie wyda się baśnią,  
 Lecz każdy ją za prawdę będzie zmuszon mieć,  
 Zważywszy wszelkie dziwy tych czasów dzisiejszych.  
 Jakkolwiek takich rzeczy zabrania nam ksiądz,  
 Jakkolwiek słać gotowi na stos płomienisty  
 Każdego – gdy przewina wypływa na wierzch –  
 Co nawet niezbyt chętnie w te sprawy się miesza,  
 A widząc to, od razu nie da o tym znać.  
 A wskaże li na kogo niepewny głos ludu,  
 Choć szczegóły niepewne tajny skrywa mrok,  
 Od razu go pochwyca i, ręce i nogi  
 Związawszy, rzucą nagle w wir spienionych fal.  
 Jeżeli zacznie tonąć, znak to, że niewinny,  
 Jeżeli zaś przeciwnie, wina pewną już.  
 Spętanych widzieliśmy, jak na wielkiej głębi  
 Zmagali się, w odmętach chcąc zanurzyć skroń.  
 Krzyk ludu tysięcznego towarzyszył temu  
 Zjawisku i mnie również straszny chwycił dziw:  
 Płynąca fala głowę wyrzucała grzeszną,  
 Jak gdyby niepodobna do siebie w ten czas.  
 Lecz ogień sprawiedliwy pochłania potwory  
 I tępi częstokrotnie ten ohydny grzech.  
 Wątpiący nieraz ujrzy w litewskiej krainie  
 To wszystko i me słowa sprawdzić będzie mógł.  
 Praktykom uprawianym przez złe białogłowy,  
 Li rzadko ustępliwy oddaje się mąż<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> M. Hussowski, *Pieśń o żubrze, jego postaci, dzikości i o polowaniu na niego*, tł. z łac. J. Kasprzowicz, Supraśl 2007, s. 64–65; por. M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 406.

O częstym sięganiu po próbę zimnej wody w procesach o czary na Litwie w późniejszych wiekach wiadomo m.in. z tekstu anonimowego autora napisanego w XIX w. na podstawie księgi sądowej miasta Kupiszki z XVII stulecia. Autor ten stwierdził, że w XVII w. na Litwie „przesady i wiara w rzeczy nadprzyrodzone istniały nie tylko w ludzie prostym; szlachta i stan duchowny nie były od nich wolne”<sup>13</sup>. Przedstawiając dalej przebieg procesu, stwierdził, że osoba oskarżona o czary miała prawo tłumaczenia się, jednak sędziowie najczęściej nie wierzyli wyjaśnieniom i nakazywali przeprowadzenie próby wody, która polegała na pławieniu osoby oskarżonej. Jeżeli tonęła, odczytywano to jako znak niewinności, gdy utrzymywała się na powierzchni wody „jako kaczką”, zaśługiwała na potępienie<sup>14</sup>. Po odbytej próbie – w przypadku, gdy spodziewano się wydobycia bardziej szczegółowych zeznań lub gdy chciano się przekonać, że pierwsze zeznania są prawdziwe – przeprowadzano tortury. Pławienie dokonywane było więc na Litwie w trakcie, a nie przed rozpoczęciem procesu, a zlecał je sąd.

W Polsce (Koronie) w XVI–XVIII w., podobnie jak w innych europejskich krajach, próbę wody stosowano wyłącznie w związku z oskarżeniami o czary jako najczęstszą z metod identyfikowania czarownic i czarowników przez sądy<sup>15</sup>. W końcu XIX w. Franciszek Olszewski, autor artykułu o prześladowaniu czarownic w dawnej Polsce, stwierdził:

co do pławienia, o którym jako o dowodzie winy lub niewinności oskarżonej piszą Milewski, Czacki i inni, to o takowem dotąd żadnej wzmianki w archiwalnych źródłach nie znalazłem, pomimo licznych szperań, przeto w niniejszym szkicu, jako na materiale archiwalnym opartym, nic o pławieniu powiedzieć nie mogę<sup>16</sup>.

Dlaczego Olszewski nie mógł znaleźć w źródłach informacji o pławieniach, mimo że było ono tak powszechnie stosowane? Małgorzata Pilaszek dowodziła:

w przeciwieństwie do Litwy w źródłach sądowych z terenów Korony pławienie jest prawie nieobecne. Stosowano je tu zwykle przed rozpoczęciem postępowania sądowego w celu wstępnego rozpoznania, czy podejrzana o czary osoba istotnie jest czarownicą. Taki stan rzeczy jest

<sup>13</sup> *Raganų teismai Lietuvoje*, wyd. K. Jablonskis, R. Jasas, Vilnius 1987, s. 385.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> M. Pilaszek, op. cit., s. 406.

<sup>16</sup> F. O[lszewski], *Prześladowania czarów w dawnej Polsce*, w: *Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879, s. 492.

najprawdopodobniej następstwem takiego podziału kompetencji w sądach polskich i litewskich. W Polsce, gdzie sprawy trafiały w większości wypadków do sądów miejskich, do których przeważnie docierały z okolicznych wsi, nie trudzono się już opisywaniem pławienia, zorganizowanego wcześniej spontanicznie przez chłopów i rządzących. Czynność tę uznawano za tak pospolitą, że w ogóle o niej nie wspomiano<sup>17</sup>.

Dzisiaj dysponujemy dużo większą liczbą wzmianek na temat pławienia, co pozwala na nowo podjąć ten temat.

Nie wiemy, kiedy po raz pierwszy w Polsce w czasach wczesnonowożytnych przeprowadzono próbę wody w związku z oskarżeniem o czary, ale zachowały się źródła mówiące o takiej próbie w Nieszawie około roku 1550. W miejscowym kościele klasztorным Franciszkanów pojmano kobietę oskarżoną o czary, wyciągnięto ze świątyni i zawleczono nad Wisłę, aby dowieść jej winy lub niewinności<sup>18</sup>. Nie wiemy, jak przebiegła próba ani jak sprawa zakończyła się dla oskarżonej. W lipcu 1580 r. w procesie prowadzonym przez sąd wójtowski w Kaliszu sądzono dwie kobiety, wędrownie złodziejki: Zofię z Łękna i Barbarę z Radomia. Najpierw zeznawały dobrowolnie i przyznały się do popełnienia wielu kradzieży w kilku miejscowościach<sup>19</sup>. Za przestępstwo złodziejstwa oraz uprawiania prostytucji postanowiono je utopić. Do wykonania wyroku doszło 18 lipca 1580 r., kiedy to Zofia utonęła<sup>20</sup>, Barbara natomiast nie poszła pod wodę. Uznano, że stało się tak na skutek *incantationum magicarum*, w związku z czym ponownie ją przesłuchano<sup>21</sup>. Pytana była, oczywiście, przez uczestniczących w przesłuchaniach dwóch ławników kaliskich i o to, „za którym sposobem i przyczyną albo jeśliż za czarami wyszła z tej wody, która odpowiedziała, że się czartowi odleciola znowiona; czarcie nie daj mię jeszcze topić, iż jeszcze będę na tym świecie wojowała, i obiecał mi to, że nie utoniesz”<sup>22</sup>. Ponownie „pociągnięta”, powiedziała, „że tym sposobem wyszła z wody, że to ziele, które miała w waczku,

<sup>17</sup> M. Pilaszek, *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, OiRwP, 46, 2002, s. 23.

<sup>18</sup> Por. *Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis*, t. 5, Wladislaviae 1885, s. 5; T. Warmiński, *Die Hexenprozesse im ehemaligen Polen*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg”, 1892, s. 35.

<sup>19</sup> B. Baranowski, *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, s. 14–17; por. W. Guldon, *Radomska czarownica z drugiej połowy XVI wieku*, „Wiś Radomska”, 5, 1997, s. 169–171.

<sup>20</sup> B. Baranowski, *Najdawniejsze procesy*, s. 18.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 23.

ułupięła go przedtym trochę i miała w uściech u siebie, które zwią niedośpiał”<sup>23</sup>. Informację o tym wydarzeniu zapewne komentowano w innych miasteczkach wielkopolskich. Nie mamy wiedzy na temat tego, czy wpłynęła na utwierdzenie się mniemania, że za pomocą czarów można się utrzymać na powierzchni wody.

### Kontrowersje wokół pławienia jako środka dowodowego w procesach o czary

Nie wiemy, jak popularne było stosowanie próby zimnej wody przez polskie sądy w końcu XVI w., gdyż w większości znanych nam akt procesów o czary przeprowadzanych wówczas (a także w XVII i XVIII w.) przez sądy miejskie brak takich informacji<sup>24</sup>. W każdym razie w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. pławienie stosowano w Polsce stosowane już dosyć powszechnie, skoro autor anonimowo wydanej w Poznaniu w 1639 r. pracy *Czarownica powołana* obszerny fragment poświęcił odpowiedzi na pytanie: „Jeśli się godzi dla próby wody albo doświadczenia czarownicy pławić?”<sup>25</sup>. Odpowiadając na to pytanie, przekonywał:

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Np. S. Klarner, *Sprawy o czary w urzędach Bełżyckich w wiekach XVI–XVIII. Z aktów urzędów radzieckiego i wójtowskiego miasta Bełżyc*, „Wisła”, 16, 1902, nr 3, s. 467–469. O próbie wody nic też nie wspominają dobrze zachowane akta procesu, który został przeprowadzony w Bieczu w 1655 r. Wszystko wskazuje, że pławienie nie zostało wówczas w ogóle przeprowadzone, por. M. Mikołajczyk, *Jak obronić oskarżoną o czary. Mowy procesowe z 1655 roku w sprawie Gertrudy Zagrodzkiej*, w: *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesiąte urodziny*, Warszawa 2004, s. 389–410. Również w trakcie procesu, który toczył się w Krowodrzy (dzisiaj dzielnica Krakowa) w 1698 r. sąd nie zastosował próby wody, aby sprawdzić, czy oskarżana o czary kobieta jest czarownicą, por. W. Uruszczyk, *Proces o czary w podkrakowskiej wsi Krowodrza w 1698 roku*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 10, 2012, s. 233–241.

<sup>25</sup> Wydanie z 1639 r. jest trudno dostępne. Jak wynika z pracy W. Wyporskiej (*Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013, il. nr 2) egzemplarz tego wydania znajduje się w British Library w Londynie oraz w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Książka ta została wydrukowana jeszcze co najmniej dwukrotnie, w Poznaniu w 1680 r. i w Gdańsku w 1714 r. Obie edycje różnią się między sobą jedynie formatem i stroną tytułową. W niniejszym artykule cytuję według wydania gdańskiego: *Czarownica powołana abo krotka nauka i prestoga z strony czarownic. Zebrana z rozmaitych doktorów, tak w prawie Bożym, jako i w świeckim biegłych z przydatkiem Instrukcj świeżo z Rzymu wydanej dla uchrony i poratowania summienia, osobliwie na takie sądy wysadzonych*, Gdańsk 1714, s. 51–57.

Rzecz kto, zwyczajnać to rzecz, i bez wielkich zawodów próba. Odpowiadam: u nieuków prawnych i sędziów wiejskich, co drugi i pacierza niedo-  
brze umie, a o Bożym przykazaniu ledwie słyszał, u tych pozwalam, że to  
uchodzi, a zwłaszcza, gdy im to Panowie ich, jako bożkowie ziemscy, bez  
sumnienia, bojaźni Bożej nie pytam, rozkażą. A kto go o to pozwie? Abo  
skarże prócz Boga? [– –] Lecz tego u ludzi bogobojnych nie znajdziesz, ani  
[w] porządnym państwach jako we Włoszech, w Hiszpaniej, we Francjej  
nie obaczysz, chyba że w niektórych stronach niemieckich, gdzie herezja  
wzięła górę, a przy niej jako cioteczna rodzona bezeczna magia abo czar-  
noksięstwo rado się wiąże<sup>26</sup>.

Jak wynika z tego fragmentu, autor był ortodoksyjnym rzymskim  
katolikiem, próbującym przy okazji obarczyć protestantów winą za  
nadużycia związane z procesami o czary. Kontynuując wywód o pró-  
bie wody, przypomniał, że została ona zabroniona zarówno przez  
władców świeckich, m.in. Karola Wielkiego, jak i przez kilku papieży:  
Stefana V, Aleksandra II, Lucjusza i Innocentego III<sup>27</sup>. Zaznaczył, że  
papież Innocenty III i sobór powszechny z 1215 r., „zakazawszy tej  
próby, srogo też zakazał i postanowił, aby się żaden kapłan takowej  
próby nie pozwalał święcić wody lubo gorącej, lub zimnej, ani żelaza  
rozpalonego”<sup>28</sup>.

Pławienie jako środek dowodowy w przebiegu procesu o czary  
zwalczał również Daniel Wisner w pracy skierowanej prawdopo-  
dobnie do środowiska prawniczego, a poświęconej również czarow-  
nicom, pt. *Tractatus brevis de extramagis lamiis, veneficis* (Poznań  
1639)<sup>29</sup>. Pławienie kwestionował też w jednym z wyroków Sądu  
Wyższego Prawa Niemieckiego urzędujący w zamku krakowskim,  
określając w 1645 r. próbę wody jako dowód zakazany prawem  
nie tylko kościelnym, lecz także świeckim, oraz dowód podsuwany  
przez diabła:

Na pławienie tych białychgłów *in eo passu* patrzeć nie potrzeba, bo takowe  
pławienie jest *quaedam coniectura vel indagatio superstitiosa*, iże nie żad-  
nemi prawami wynaleziona, ale raczej *diabolica suggestione ad indagandam*

<sup>26</sup> *Czarownica powołana*, s. 52; por. J. Rosenblatt, *Czarownica powołana. Przyczy-  
nek do historii spraw przeciw czarownicom w Polsce*, Warszawa 1883, s. 47.

<sup>27</sup> *Czarownica powołana*, s. 52–54.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>29</sup> K. Koranyi, *Danielis Wisneri „Tractatus brevis de extramagis lamiis, veneficis”,  
a „Czarownica powołana”. (Szkic z dziejów polskiej literatury prawniczej)*, w:  
*Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*,  
Lwów 1927, s. 136.



*in talibus veritatem iudicibus prudentibus* podana, którą *sacri canones et iura civilia* kondemnowały i onej serio, aby jej w żadnych sądach i urzędach nie zażywano, zakazały<sup>30</sup>.

Jak się wydaje, uzasadnione wątpliwości co do próby pławienia mieli także w XVII w. niektórzy szlacheccy właściciele wsi, gdzie dochodziło do oskarżeń o czary, o czym świadczy pewna historia zawarta w dziele *Wódka z elixierem*, potępiającym polowanie na czarownice<sup>31</sup>:

Co powiem, nie zmyślona bajeczna nowina,  
Lecz prawda od polskiego wzięta ziemianina.  
U tego, gdy o czary babę spotwarzono,  
Nalegali, by kata na nią sprowadzono,  
Pan uczynił. Zwyczajnej trzymając się mody,  
Rozkazał obwinioną sprowadzić do wody.  
Stanęły za rozkazem wszystkie białogłowy,  
Z dziewczętami, co tylko zażyć mogły mowy.  
Rzucono obwinioną na staw i pływała.  
Rzucono drugą, trzecią, każda tak latała.  
I tak dalej, aż dzieci na wodę rzucone  
Pływają, jakby kaczki do wody zrodzone.  
Uważa pan uważny i myśli sam w sobie:  
Niepodobna, by wszystkie były w jednym grobie.  
Każe siebie samego związać tym postronkiem,  
Unosi się na wodzie, jakby był skowronkiem.  
Na koniec każe związać syneczka małego,  
Rzuca na staw, aż woda unosi i jego.  
Krzyknie ojciec: „O już też to niewinne dziecię!  
Darmo prawdy szukamy w omylnym zamęcie”.  
Każe rzucić na wodę i samego kata,  
Aż on pływa po stawie jak sosnowa łąta.

<sup>30</sup> K. Bukowska-Gorgoni, *Procesy o czary i powołania przez czarownice w orzecznictwie Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na zamku krakowskim*, „Lud”, 54, 1970, s. 165. Także w XVIII w. niektórzy sędziowie, jak choćby Jakub Czechowicz, zdawali sobie sprawę, że „takowa eksploracja przez zimną wodę nie jest sposób doskonały i prawdziwy poznania czarownic”, por. Z. Zdrójkowski, „*Praktyka kryminalna*” Jakuba Czechowicza, jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego Zachodniej Europy, Toruń 1949, s. 57.

<sup>31</sup> Pełny tytuł tej pracy brzmi: *Wódka z elixierem properitatis powtórnie na poczesne dane. Pierwszy raz w Bonkonsulacie od stworzonej Wody 5671. Drugi raz w Bonindulacie od zbawiennej zgody MDCCXXIX. Z przydaniem doświadczonego Alchmimeresu*, Gdańsk 1729. O atrybucji tekstu por. B. Baranowski, *Postępowy pisarz z czasów saskich – Serafin Gamalski*, „Prace Polonistyczne”, 8, 1950, s. 65–78 (badacz przypuszcza, że autorem tejże pracy mógł być bernardyn Serafin Gamalski).

To widząc, każe przynieść postronki ze dwora,  
Które były kupione na jarmarku wczora.  
W tych znowu już skąpanych swym porządkiem pławi,  
Aż tu każdą osobę woda na dnie stawii.  
Dopiero jak rozsądny uznał, że zdradliwa  
Próba na czarownicy i woda kłamliwa<sup>32</sup>.

Bohdan Baranowski powątpiewał, czy do opisaney historii doszło naprawdę, czy jest ona tylko wymysłem autora książki<sup>33</sup>. Wątpliwości te można rozwiązać, jeśli uwzględnimy fakt, że w Koronie dochodziło do podobnych eksperymentów sprawdzających wiarygodność pławienia. Być może na ich przeprowadzanie miał wpływ sąd asesorski koronny, który w 1673 r. wydał ordynację określającą tryb postępowania w przypadkach oskarżenia o świętokradztwo i czaroństwo. Ordynacja zakazywała magistratom mniejszych miast stosowania kary śmierci w stosunku do oskarżonych i polecała przesyłanie spraw oraz oskarżonych do magistratów miast większych, bieglejszych w znajomości prawa magdeburskiego. Każdemu z oskarżonych należało zapewnić obrońcę, a proces wytoczyć nie na podstawie zwykłego oskarżenia, lecz dowodów i dokumentów zaświadczających o popełnionym przestępstwie. Wyrok zaś powinien zostać wykonany dopiero po trzech dniach od daty jego wydania, aby sędziowie mogli przemyśleć jego zasadność<sup>34</sup>.

Jeden z takich eksperymentów, choć trzeba wyraźnie i jednoznacznie przyznać, że nielicznych, przeprowadzono w Małopolsce w trakcie procesu toczącego się w 1689 r. we wsi Gdów, gdzie sądził sprowadzony przez właściciela wsi z pobliskich Dobczyc tamtejszy sąd. Oskarżone zostały dwie kobiety: Rejna (Regina) Krawcowa i Helena Gałczyzna, a przed posiedzeniem odbyło się pławienie. Próbie zimnej wody poddano jednak nie tylko oskarżone, lecz także kilka innych kobiet, które nie były podejrzewane o paranie się czarami. Prawdopodobnie chciano się przekonać, czy próbie zimnej wody można wierzyć. Świadkowie zeznali później przed sądem dobczyckim, że w trakcie pławienia oskarżone kobiety pływały po wodzie jak deseczki, a pozostałe zanurzały się pod wodą i tonęły, idąc

<sup>32</sup> *Wódka z elixierem*, cyt. za: B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952, s. 93–94.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>34</sup> M. Woźniakowa, *Sąd asesorski koronny (1537–1795), jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 323–324.

na dno<sup>35</sup>. Członkowie sądu z Dobczyc przesłuchali oskarżone i po zapoznaniu się również z dowodami i zeznaniami oskarżycieli uznali kobiety za niewinne zarzutu czarostwa. Co się tyczy próby wody, sąd stwierdził, że nie ma ona uzasadnienia w prawie magdeburskim, a na dodatek jej przeprowadzania zabrania prawo kościelne, co jest o tyle ważne, że sprawy o czary należały tak naprawdę do kompetencji sądów kościelnych (na mocy uchwały sejmowej z 1543 r.)<sup>36</sup>. Niestety, nie znamy składu sędziowskiego, a szkoda, bo, jak zauważył Marian Mikołajczyk, sędziów w Dobczycach cechowały daleko posunięta ostrożność i rozważa także w innych procesach o czary<sup>37</sup>.

Kolejny tego typu eksperyment miał miejsce w północnej Wielkopolsce w 1692 r.<sup>38</sup>, kiedy to 29 maja w Młotkowie, wsi należącej do dóbr łobżenickich, w obecności szlachciców Wojciecha Kruszyńskiego i Wojciecha Drzewickiego przybyły z Łobżenicy sąd pod przewodnictwem tamtejszego burmistrza Pawła Fabiana rozpoczął przesłuchania pięciu kobiet oskarżonych o czary<sup>39</sup>. Chcąc się oczyścić ze stawianego im zarzutu czarostwa, wszystkie poprosiły o przeprowadzenie próby wody. Jako pierwszą pławiono Reginę. Na wodę puszczano ją trzy razy, w tym dwa razy związaną, a raz nie; dwukrotnie pływała po wierzchu. Następnie pławiono Barbarę, Katarzynę Derlinę i Katarzynę Błachową, wszystkie po trzy razy i za każdym razem utrzymywały się one na powierzchni wody. Regina, która za pierwszym razem tonęła, a dwa razy pływała w trakcie pławienia, prosiła o kolejną próbę, mówiąc, „że ja nie będę pływała, bom niewinna, teraz mnie kat pociągał stryczkiem”<sup>40</sup>. Ponieważ torturowane kobiety nie chciały się przyznać, że są czarownicami i domagały się ponownego poddania je próbie wody, właściciel Łobżenicy, kasztelan kaliski Jan Korzbok Łącki, postanowił, że w obecności oskarżonych kobiet „wezmą pacholcy chłopca i dziewczynę, których żeby się kat nie tykał,

<sup>35</sup> M. Mikołajczyk, *O pławieniu czarownic w Gdowie w 1689 r. Kartka z dziejów miejskiego procesu karnego w Polsce*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 4, 1999, s. 125.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 126. Ta informacja akurat nie do końca była prawdziwa, gdyż konstytucja sejmowa z 1543 r., przyznająca sądom kościelnym prawo sądenia czarostwa, obowiązywała tylko przez rok. Później jednak nikt o tym nie pamiętał i zwyczajowo przypisywano to kompetencji sądów kościelnych.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>38</sup> J. Wijaczka, *Proces o czary we wsi Młotkowo w 1692 roku. Przyczynek do polowania na czarownice w Rzeczypospolitej w XVII wieku*, OIRWP, 48, 2004, s. 161–170.

<sup>39</sup> AP w Bydgoszczy, Akta miasta Łobżenica (dalej: AmŁ), sygn. 11, k. 570rec.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 571rec.

niechże związawszy im ręce i nogi, puszczą ich na wodę wolnosinko [wolniusienko], jeżeli będą pływać, jeżeli nie będą pływać, wyrwać że ich zaraz z wody, żeby nie potonęli, i dać im wódki, żeby nie pomarзли<sup>41</sup>. Oskarżone miały się przyglądać temu pławieniu, a następnie same miały zostać poddane próbie wody.

Eksperymentu z pławieniem niewinnych dzieci dokonano, *nomen omen*, 1 czerwca 1692 r. Najpierw na wodę puszczono Wawrzyńca Czyżę, mającego około 15 lat, syna kmiecia ze wsi Gromadno, a potem dwunastoletnią Annę, córkę Kaczynki, komornicy z Gromadna. Oboje „po wierzchu pływali”<sup>42</sup>. Następnego dnia, w niedzielę, eksperyment powtórzono. Tym razem pławiono inne dzieci, a mianowicie dwunastoletniego syna niejakiego Tomali, służącego we dworze w Falmierowie, oraz Katarzynę, córkę zagrodnika z tej samej wsi. Pławił je niejaki Domaracki, sługa pański, i nie pod Młotkowem, ale w wodzie, która stała za dworem falmirowskim „na Kopcach”. Dzieci pławiono trzy razy, za każdym razem związane, lecz nie tonęły<sup>43</sup>. Nie wiemy, jak sędziowie wytłumaczyli sobie to utrzymywanie się dzieci na powierzchni wody, w każdym razie proces był kontynuowany, toczył się już jednak nie we wsi, lecz w Łobżenicy, przed sądem wójtowskim. Zapadł ostatecznie wyrok, w którym za czarownice uznano cztery z pięciu oskarżonych i skazano je na śmierć na stosie<sup>44</sup>.

Świadomość tego, że próba wody w procesach o czary nie jest według prawa dowodem winy, dotyczyła jednak chyba nielicznych. Jednym z nich był z pewnością wójt żywiecki Andrzej Komoniecki (1658–1729), który opisał jeden z takich procesów z zastosowaniem pławienia. W 1698 r. oskarżono dwie kobiety ze wsi Lipowa (koło Żywca) o to, że parały się czarami i umiały „pożytki sąmsiedzkie odbierać i psować”<sup>45</sup>. Brakowało dowodów, w związku z tym niewiasty pławiono na rzece Koszarawie, w głębokim miejscu, „próbując, jeżeli na dół utyną”. Kobiety dowieziono nad rzekę na wozie, ubrane jedynie w „koszule śmiertelne”, a widowisko oglądał tłum ludzi, choć, jak zauważył Komoniecki, czyniono coś, „co to i wedle prawa dowodem nie było”<sup>46</sup>. Komoniecki nie poinformował, w jaki sposób zakończyła się próba.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 578rec.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 576rec.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem, k. 588ver.

<sup>45</sup> A. Komoniecki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 267.

<sup>46</sup> Ibidem.

Wątpliwości związane z przeprowadzaniem próby zimnej wody wśród elity prawniczej były zapewne duże, skoro w 1702 r. sąd asesorski koronny zakazał jej przeprowadzania sądowi w królewskim mieście Łęczycza, a na dodatek jego członkowie za dopuszczenie do pławienia zostali pozbawieni stanowisk<sup>47</sup>. Józef Rafacz zaznaczył, że decyzja sądu asesorskiego dotyczyła wprawdzie tylko Łęczycy, „ale nie ulega wątpliwości, iż i w innych miastach królewskich była taka tendencja”<sup>48</sup>. W miastach prywatnych nadal najczęściej decydowała wola szlachcica. Dla przykładu, w 1711 r. w Dubnie na Wołyniu na żądanie szlachcica Fiodora Kownackiego miejscowy magistrat przeprowadził pławienie dziesięciu mieszkańek miasta oskarżonych przez Kownackiego o spowodowanie suszy. Dzięki zabiegom ich małżonków nie doszło jednak na szczęście do dalszego postępowania sądowego<sup>49</sup>.

Jak już wspomniałem, w 1215 r. Kościół rzymskokatolicki oficjalnie odrzucił stosowanie próby wody. Praktyka dnia codziennego wyglądała jednak zupełnie inaczej. Mimo papieskich i soborowego zakazu, a także kwestionowania ważności próby wody, w Rzeczypospolitej w XVII w. stosowali ją również duchowni. Cystersi z klasztoru w Oliwie w 1664 r. dokonali pławienia w dwóch procesach o czary trzech kobiet, które później ścięto, a ich ciała spalono na stosie<sup>50</sup>. Z tego powodu w połowie XVII w. papieństwo postanowiło oficjalnie zaaprobować i upowszechnić ordynację postępowania w procesach o czary, tzw. instrukcję rzymską (ponownie zabroniono w niej próby wody)<sup>51</sup>. Z treścią instrukcji dosyć szybko musieli się zapoznać przynajmniej niektórzy polscy hierarchowie duchowni. Jeden z nich, biskup włocławski (potocznie wówczas zwany kujawskim i pomorskim) Kazimierz Florian Czartoryski (1620–1674) już 11 kwietnia 1669 r. wydał, opierając się i powołując na papieską instrukcję, własne

<sup>47</sup> J. Rafacz, *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny”, 47, 1933, nr 3, s. 568.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> R. Zguta, *The Ordeal by Water (Swimming of Witches) in the East Slavic World*, „Slavic Review”, 36, 1977, nr 2, s. 228.

<sup>50</sup> J. Alexy, *Die Geschichte des Dorfes Adl. Rauden, Kreis Marienwerder: geschrieben zum 550 jährigen Jubiläum des Ortes und die Geschichte der Kirchengemeinde Rauden: verfasst zum 150 jährigen Jubiläum der Kirche*, Schwetz a. W. 1909, s. 11.

<sup>51</sup> Na temat tejże instrukcji zob.: R. Decker, *Hintergrund und Verbreitung des Drucks der Römischen Hexenprozess-Instruction (1657)*, „Historisches Jahrbuch”, 118, 1998, s. 277–286; idem, *Gerichtsorganisation und Hexenprozessrecht der römischen Inquisition. Neue Quellenfunde zu Theorie und Praxis*, w: *Hexenprozesse und Gerichtspraxis*, hrsg. von H. Eiden, R. Voltmer, Tier 2002, s. 455–473.

rozporządzenie, skierowane ku „wszystkiemu duchowieństwu, także i pospółstwu naszej diecezji kujawskiej i pomorskiej”<sup>52</sup>:

Z częstego doświadczenia i ludzi mądrych i pobożnych świadectwa, i z pisma doktorów różnych, nawet z Informacji Rzymskiej, wydanej na formowanie procesów o czarownicach, Roku P[añskiego] 1657, nauczyliśmy się, że wiele w takowych procesach przeciw czarownicom wydanych, wiele jest błędów, tak dalece, jako też mówi Instrukcja Rzymska, ledwo kiedy doświadczone, aby był słusznie formowany takowy proces, skąd pod pretekstem sprawiedliwości, częstokroć zawaśnienie prywatne i zemszczenie obrazy swoje i wielkie niewinnych obciążanie, najduje się. Wiele bowiem jest sędziów, którzy ladajakie udanie i okazanie przyjmują, jakoby tej albo owej choroby przyczyną były białęglowy oskarżone, i przypadki różne, albo szkody, na nie kładą! Za czym na męki niesłuszne i na śmierć procesy źle formują<sup>53</sup>.

Po opisanu nadużyć występujących w trakcie procesów o czary, w tym także popełnianych przez sędziów świeckich, biskup Kazimierz F. Czartoryski sformułował kilka zakazów mających odąd obowiązywać w jego diecezji, a wśród nich pławienia, argumentując to tym, że Kościół rzymskokatolicki dawno tego zabronił.

Kilkanaście lat później biskup łucki Stanisław Witwicki (ok. 1630–1698) opublikował *Obraz prawdziwego chrześcijanina* (1684) i odniósł się w nim do problemu czarostwa. Zwracał się do sędziów w miasteczkach, którzy, według niego, nie znają prawa, a „krew ludzką bezpiecznie szynkują”. Biskup Witwicki próbował powstrzymać nadużycia popełniane przez świeckich sędziów i ławników, zwracając się do nich tymi słowami:

Napominamy tu w Bogu owych sędziów po wsiach i miasteczkach, wójtów, ławników, którzy nie umiając prawa, ani się go ucząc, krew ludzką bezpiecznie szynkują, ciężkie na uczonych sędziów i teologów sądy przedsiębiorają. [– –] pławienie czarownic jest bardzo niepewny dowód czarów, bo związana niewiasta [ma] w sobie wiele powietrza, bardziej powinna pływać, niż iść do dna, bo nogi i ręce w tył związane, czynią z niej nadętą pęcherzynę<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> *Instrukcja Rzymska, o sądach i procesach, jako mają być formowane i wydawane przeciw czarownicom i różnemi zabobonami bawiącym się, albo podejrzany. W Rzymie naprzód roku pańskiego 1657, po tym w Polsce w Klasztorze Oliwskim po łacinie wydana 1682. Znowu po polsku wytłumaczona i z dozwoleniem urzędu duchownego do druku podana. Teraz powtórnie przedrukowana*, Poznań 1739, druk. J. K. M. Kollegium Societatis Jesu, k. B<sub>4</sub> (część pracy npag.).

<sup>53</sup> Ibidem, k. A<sub>4</sub>–B<sub>4</sub>.

<sup>54</sup> S. Witwicki, *Obraz prawdziwego chrześcijanina w obowiązkach nie tylko powszechności, ale i w szczególności każdemu stanowi należących, niegdy przez J.W. JMci X. Stanisława Witwickiego, biskupa łuckiego i brzeskiego, jasnymi Pisma Świętego*,

Z kolei biskup wileński Michał Jan Zienkiewicz (1670–1762) w trakcie zwołanego przez siebie synodu obradującego w Wilnie 10–13 lutego 1744 r. doprowadził do podjęcia uchwały zabraniającej pławienia kobiet podejrzewanych o czary bez zgody biskupa<sup>55</sup>. Zalecał, aby przestrzegania zakazu dopilnowali w diecezji duchowni. Mieli oni za zadanie nie pozwalać sądom świeckim więzić i pławić podejrzanych o czary bez wcześniejszego śledztwa przeprowadzonego przez duchownego<sup>56</sup>. Mimo oficjalnego zakazu nie zabraniał więc kategorycznie przeprowadzania próby zimnej wody. Stosowanie pławienia w procesach o czary próbował powstrzymać również biskup kijowski Józef Andrzej Załuski (1702–1774), wydając w 1766 r. pracę, w której przedstawił zarys historyczny próby wody oraz stosunek do niej Kościoła katolickiego. Załuski opisał dokładnie sposób poddawania tej próbie oskarżonych i podejrzanych:

Najprzód obnażano do naga, nogę prawą z lewą, lewą z prawą ręką związane, z przyczyny, aby pływać nie mogła ta osoba, z której dociec prawdy chciano, i trzymając na powrozie, wrzucano z mostu lub ze statku w wodę. I gdy poszedł pod wodę jakoby tonął, jako naturalnie powinien związany człowiek, niemogący sobie siłą pomagać do pływania, takiego uznano za niewinnego, lecz gdy związany nie poszedł pod wodę, lecz pływał po wodzie, takiego winnym osądzano<sup>57</sup>.

Załuski starał się wytłumaczyć, jak to możliwe, że ludzie w takich sytuacjach nie toną, co było czasami sprawą przypadkową, a czasami naturalną. Biskup kijowski powołał się tu na badania „fizyków, to jest naturalistów”:

*ustaw kościelnych i ojców świętych kolorami wyrażony, owieczkom chrystusowym, przede wszystkim łuckiej, a teraz krakowskiej diecezji. Dla defektu egzemplarzów tak pożytecznych i zbawiennych z prasy drukarskiej pokazany roku jubileuszowego 1751, Kraków [1751], s. 194–195.*

<sup>55</sup> J. Kurczewski, *Kościół zamkowy czyli Katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju. Na podstawie aktów kapitulnych i dokumentów historycznych*, Wilno 1908, s. 187.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 208.

<sup>57</sup> J. A. Załuski, *Objaśnienie błędami zabobonów zarażonych oraz opisanie niegodziwości, która pochodzi sądzienia przez próbę pławienia w wodzie mniemanych czarownic, jako takowa proba jest omylna, różnemi dowodami [...]. Stwierdzone dla pożytku każdego, osobliwie sędziów, spowiedników, aby sędziowie poznali niepewność takowej próby, a spowiednicy wierzących takim zabobonnym probom z błędów wyprowadzać mogli*, Berdyczów 1766, s. 21; zob. też B. Marcińczak, *Krytyka pławienia czarownic w „Objaśnieniu błędami zabobonów zarażonych” Józefa Andrzeja Załuskiego*, „Literatura Ludowa”, 3, 2006, s. 39–46.

powiadają, iż ludzie, częstokroć się trafia, piersi szersze mają jak do statury człowieka być powinni, a przeto mając piersi szersze, jak drudzy więcej powietrza w sobie wzięwszy, dłużej go zatrzymać mogą, co ich czyni lekszymi od wody, a przeto tonąc zaraz wrzuceni na wodę nie mogą<sup>58</sup>.

W dalszej części pracy Załuski opisał także dzieje próby wody, stwierdzając, że w 1215 r. zabronił jej sobór laterański, dlatego w XIII w. pławienie ustało, ale „odnowiło się znowu w wieku szesnastym w różnych miejscach niemieckich i francuskich, którego już nie dla wypróbowania prawdy złodziejstwa lub innych wstępków zażywano jako przedtym, lecz tylko na dowodzenie czarowników, a najbardziej czarownic”<sup>59</sup>. Już w XVI w., podkreślał biskup, niektórzy zauważyli niegodziwość i omylność próby wody, i wskazał pracę z 1563 r. pt. *De praestigis daemonum* Johanna Wierusa (Weyer, 1515–1588). Jej autor dowodził m.in., że „ciężkość ciała równie winnym jako i niewinnym z natury jest dana i czart częstokroć dla omamienia ludzi i do grzechu przyprowadzenia sprawuje”<sup>60</sup>. Załuski dodawał, że pozwalający na takowe próby grzeszą, „albowiem są przyczyną, że o takich kobietach złą mają ludzie opinią, chociaż niewinne”<sup>61</sup>.

Biskup kijowski zwracał się w swej pracy również do świeckich sędziów i pouczał ich, że od oskarżycieli powinni domagać się konkretnych dowodów. Ponadto, przestrzegał ich, aby nie opierali się na próbie wody w wydawaniu wyroków śmierci, gdyż pławienie „to nie jest żadna próba ani pewny dowód”<sup>62</sup>.

Józef A. Załuski zdawał sobie sprawę z powszechności omawianego procederu w sytuacjach klęsk elementarnych, związanych choćby z suszą („bezbożnie niektórzy czynią gospodarze, którzy widząc suszę, aby deszcz był, pławią niewiasty lubo wodę na granicę nosić każą”)<sup>63</sup>. Przykładów takiego zachowania sięgających dawniejszych czasów można podać wiele. W 1675 r. „było powietrze na ludzi, ale bardziej na inwentarze wszelkie”. Właścicielowi Łągiewnik, szlachcicowi Samuelowi Zeleskiemu, zdechło wówczas 500 owiec oraz wiele bydła

<sup>58</sup> J. A. Załuski, op. cit., s. 25.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>61</sup> Ibidem. Na temat życia i działalności Weyera zob. m.in. R. van Nahl, *Zauberglaube und Hexenwahn im Gebiet von Rhein und Maas. Spätmittelalterlicher Volksglaube im Werk Johann Weyers (1515–1588)*, Bonn 1983.

<sup>62</sup> J. A. Załuski, op. cit., s. 65.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 67.



i koni. Szlachcic ten, „zrazu nie tak karze Boskiej, jako czarom przypisywać to począł” i kazał „wszystkie kobiety ze wsiów pławić, a która pływała, jako czarownicę do kłody sadzano, już tedy miał posyłać po kata, na tracenie owychże białychgłów, ale Jejmość [żona, Zuzanna Bełdowska] sama z wrodzonej litości suplikowała Jegomości, aby się nie skwapiał na zgubę ludzi, może być, że niewinnych, ponieważ inwentarze nie tylko u nich, ale i po inszych miejscach odchodzą”<sup>64</sup>. Zeleski uznał argumenty małżonki, odstąpił bowiem od swego zamiaru i kobiety uwolnił.

W połowie XVIII w. ksiądz Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* informował przede wszystkim duchownych i szlacheckich czytelników, że próba wody została zakazana przez prowincjonalne synody, „bo częstokroć czart, choć na osoby najniewinniejsze wkłada kalumnię; *alias* nie dopuszcza im utonąć w wodzie, trzymając je na wierzchu wody, skąd karane bywają i miane za czarownice. Czasem też, czy winne, czy niewinne, swą chytrą topią czarci w stawach”<sup>65</sup>. Mimo że encyklopedia Chmielowskiego była ponoć bardzo popularna wśród polskiej szlachty, to zawarta w niej informacja o zakazie wydanym w sprawie pławienia nie powstrzymała szlachciców od przeprowadzania prób wody w przypadku pojawienia się oskarżeń o czary. W związku z tym pławienia związane z klęskami elementarnymi, a przede wszystkim z suszą, odbywały się jeszcze w drugiej połowie XVIII stulecia. Potwierdza to historia o zimie przełomu 1788 i 1789 r., w Polsce nadzwyczaj mroźnej, i wiośnie roku 1789, bardzo suchej<sup>66</sup>, bo deszcz nie padał przez wiele tygodni, co zapowiadało złe plony oraz epidemię głodu. Chłopi we wsiach regionu świętokrzyskiego oraz „duchowieństwo, mianowicie zakonne, mało co światlejsze od gminu, przypisywało czarom tę klęskę i niekiedy brało to nawet za tekst swoich kazań”<sup>67</sup>, co spowodowało, że suszę uznano za sprawkę

<sup>64</sup> M. Kałowski, *Informacja o początkach i dalszym progressie cudownego miejsca łagiewnickiego przez Antoniego Sw. Padewskiego z nieba sobie obranego i naznaczonego, na pociechę ludzi rozlicznemi niemocami strapionych, którzy tu pomocy doznają, wiernie zebrana*, Kalisz 1723, s. 19–20; por. B. Baranowski, *O hultajach, wiedzmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988, s. 119.

<sup>65</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryatu, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana*, Kraków 1969, s. 135–136.

<sup>66</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia Polska*, oprac. i wstęp P. Matuszewska, koment. Z. Lewinówna, Warszawa 1971, s. 396.

<sup>67</sup> *Stanisława hr. Wodzickiego Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*, Kraków 1873, s. 260.

diabła. Ekonom z Zagości, Roch Chlebowski, zdesperowany brakiem deszczu, sprowadził sobie do pomocy dwóch franciszkanów reformatorów i rozpoczął polowanie na czarownice. Spędził wszystkie mieszkanki Zagości i 19 maja 1789 r. kazał kobiety pławić<sup>68</sup>. Te, które nie tonęły, uznano za czarownice i skazano na chłostę trwającą dopóty, dopóki deszcz nie spadnie. Na nieszczęście dla niewiast, deszcz spadł następnego dnia, co społeczność wiejską jeszcze bardziej umocniło w wierze w czary<sup>69</sup>.

### Próba wody przed rozpoczęciem procesu

W państwie polsko-litewskim w czasach wczesnonowozłotnych nie było jednolitej zasady stosowania tej próby w procesach o czary, a sięganie po nią, jak wynika ze znanych nam źródeł, warunkowały: tradycja panująca w danym regionie, mentalność właścicieli wsi i miasteczek oraz przekonania sędziego i członków rady miejskiej. W Polsce próbę wody najczęściej, jak się wydaje, przeprowadzano jeszcze przed wniesieniem formalnego oskarżenia i rozpoczęciem procesu na wniosek: 1) oskarżyciela, 2) osoby oskarżanej (a czasem jej bliskich), która chciała dowieść swojej niewinności i nie dopuścić do wszczęcia procesu z bardzo prawdopodobnym zastosowaniem tortur, 3) właściciela wsi lub miasteczka w celu sprawdzenia, czy osoba pomawiana rzeczywiście jest czarownicą (Bohdan Baranowski przypuszczał przed laty, że w Polsce przyjął się zwyczaj, iż pławienie osób oskarżonych o czary należało do kompetencji władz lokalnych, a więc najczęściej do właściciela wsi lub samorządu wiejskiego)<sup>70</sup>, 4) rady miejskiej, do której należało, zgodnie z podziałem czynności, wstępne rozpoznanie sprawy kryminalnej i przekazanie jej do sądu wójta i ławy (taki podział kompetencji był charakterystyczny np. dla wielu, choć nie wszystkich, miast w Małopolsce<sup>71</sup>, chociaż spotykamy go również w Prusach Królewskich<sup>72</sup>),

<sup>68</sup> Ibidem, s. 261.

<sup>69</sup> J. Wijaczka, *Procesy o czary w regionie świętokrzyskim w XVII–XVIII wieku*, w: *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2003, s. 64–65.

<sup>70</sup> B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce*, s. 91.

<sup>71</sup> M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 34–39.

<sup>72</sup> J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników w Nowem nad Wisłą i najbliższej okolicy miast w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Czasy Nowozłotne”, 22, 2009, s. 143. W miasteczku tym w XVII i w pierwszej połowie XVIII w. przeprowadzono co najmniej 27 procesów, w których sądzono 38 osób, w tym 36 kobiet i tylko 2 mężczyzn.

5) decyzji sądu podjętej w trakcie procesu. Przyjrzyjmy się dokładniej każdemu z pięciu przypadków.

1) Próba pławienia stosowana na wniosek osób oskarżających.

Tak było choćby w sprawie Magdaleny Ruskowej. Stała ona przed sądem Nowego nad Wisłą w czerwcu 1701 r., oskarżona przez m.in. mieszczanina nowskiego Franciszka Reychoniaskiego o zajmowanie się czarami. Mężczyzna prosił o poddanie jej próbie wody<sup>73</sup>. Rada miejska zwróciła się zatem do sołtysa, aby pławienie przeprowadził i poinformował o jego wyniku. Na wszelki wypadek rada wysłała dwóch ławników w charakterze świadków. Oskarżoną trzykrotnie pławiono w obecności licznych widzów<sup>74</sup>, a po tym jak za każdym razem utrzymywała się na wodzie, uznano, że są podstawy do tego, aby ją uwięzić, a następnie postawić przed sądem<sup>75</sup>.

2) Jak już wspomniałem, wiara w to, że próba zimnej woda dowodzi czyjejs winy lub niewinności była rozpowszechniona prawie w całej Europie. Dlatego wiele osób przekonanych o swej niewinności, a oskarżanych o przestępstwo czarostwa, zwracało się do sądów lub właścicieli dóbr (zanim ci oddali je w ręce sądu) o przeprowadzenie takowej próby. Znamy liczne takie przykłady z Rzeczypospolitej. I tak sądzony w 1690 r. w Łobzenicy (Wielkopolska) Maciej Piskula z Piesny prosił „o wodę”, gdyż, jak twierdził, przed obliczem sądu, „ludzie powiadają, że woda oczyści niewinnego”<sup>76</sup>. Jego niestety woda nie „oczyściła” z zarzutów. Wiele przykładów wiary w oczyszczającą moc wody pochodzi choćby z akt procesów przeprowadzonych przez sąd Nowego nad Wisłą. We wsi Smętówko w maju 1699 r. oskarżoną o czary była Regina Jakubowa Krajniczka, która „dobrowolnie prosiła się na wodę, żeby była próbowana”. Przychylono się do jej prośby i trzykrotnie pławiono, ale za każdym razem „woda jej przyjąć nie chciała”. W związku z tym oddano ją w ręce kata<sup>77</sup>. Z kolei 7 lipca 1701 r. na wniosek

<sup>73</sup> AP w Bydgoszczy, Akta miasta Nowe nad Wisłą (dalej: AmN), sygn. 130, Protokoły radzieckie i ławnicze XVII i XVIII wieku, s. 266.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 267.

<sup>75</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 58.

<sup>76</sup> J. Wijaczka, *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem łobzenickim w drugiej połowie XVII wieku*, „Czasy Nowożytny”, 17, 2004, s. 21.

<sup>77</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 43–44; por. J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników*, s. 123.

Wawrzyńca Jordańskiego i jego żony rada miasta Nowego postanowiła uwięzić Ewę Łybosową, pomówioną przez małżonków o czarostwo. Tym razem to mąż oskarżonej kobiety prosił, „aby była spławiona”<sup>78</sup>. Próba wody odbyła się następnego dnia, a Łybosową puszczano na wodę trzy razy, jednak za każdym razem utrzymywała się na powierzchni<sup>79</sup>.

Osoby oskarżone o czary prosiły o przeprowadzenie próby wody nie tylko przed uwięzieniem, lecz także już podczas przebywania w więzieniu. W lipcu 1689 r. mieszczanin nowski Jan Kolberk oskarżył o uprawianie czarów Elżę Kucharczykową *alias* Zarębinę. Kobiętę uwięziono, a następnie – na skutek usilnych i ponawianych próśb Elzy i jej małżonka, wezwanego przed oblicze sądu ławniczego<sup>80</sup> – poddano próbie pławienia, aby potwierdzić jej niewinność. Próba wody, przeprowadzona przez kata, odbyła się w asyście licznych widzów, w tym dwóch desygnowanych przez sąd ławników. Oni to poinformowali później sąd, że „gdy ją [Elżę Kucharczykową] sprawca pierwszy raz na wodę związaną puścił, do dna poszła, lecz wkrótce wynurzywszy się, pływała”<sup>81</sup>. Ponownie „puszczona” na wodę również utrzymywała się na jej powierzchni.

W lipcu 1719 r. przed oblicze sądu nowskiego trafiła Anna Szpornowska, oskarżona o czarostwo przez trzech tamtejszych mieszczan<sup>82</sup>. Nie przyznała się sędziom do „żadnych złości” i poprosiła o poddanie jej próbie wody. Wysłano dwóch sądowych, aby obserwowali pławienie. Rzucana przez kata na wodę za każdym razem pływała, „przy wielkim zgromadzeniu na ten czas ludzi”. Wodę przed pławieniem publicznie „benedikował” dziekan nowski<sup>83</sup>.

<sup>78</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 269.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 272; por. J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników*, s. 123–124.

<sup>80</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 5; por. J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników*, s. 123.

<sup>81</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 6; por. J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników*, s. 123.

<sup>82</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 114.

<sup>83</sup> Ibidem. Proboszczem i dziekanem nowskim był wówczas Wawrzyniec Judasz Tadeusz Behme (proboszcz w latach 1704–1730), zob. K. Kościński, *Kościół i kaplice w Nowem*, Gdańsk 1896, s. 69.

Podobny przykład pochodzi z Wielkopolski, z procesu, który toczył się przed złożonym z trzech osób sądem miejskim w Łobżenicy 17 czerwca 1686 r. Jego przedmiotem były oskarżenia o uprawianie czarów szkodliwych przez dwie mieszkanki wsi Osowo. Kobiety poprosiły o próbę wody, a sąd wyraził na to zgodę, lecz nie na wiele się to zdało, gdyż w obecności wielu gapiów oskarżone niewiasty „jako kaczkki po wodzie pływały”<sup>84</sup>. Tego samego dnia, 17 czerwca 1686 r., po południu „przyniesiono urzędowi” Dorotę Nabzdziszkę, która także prosiła, aby poddano ją próbie wody. Sędziowie spełnili jej prośbę. Pławieniu przyglądało się wiele osób. Ponieważ Dorota po wierzchu, na wodzie pływała, następnego dnia oddano ją w ręce kata<sup>85</sup>.

W aktach procesu przeprowadzonego w sierpniu i we wrześniu 1731 r. przeciw oskarżonej o czary Barbarze Kostrzyninie z Polskich Brodów (obecnie Brody, wieś nad Wierzycą, niedaleko Gniewu) znajdujemy informację, że została ona poddana próbie wody przeprowadzonej przez męża<sup>86</sup> i utrzymywała się na powierzchni. Zgodnie z zeznaniami jednego ze świadków, mąż Kostrzeniny, kilkakrotnie wyganiany z jej powodu z różnych wsi, pewnej nocy pławił ją wraz z jej rodzonym bratem, aby się przekonać, czy rzeczywiście jest ona czarownicą. Ponieważ nie utonąła, obaj chcieli się jej wyprzeć<sup>87</sup>. Mąż zachorował i po trzech dniach zmarł<sup>88</sup>.

Liczne prośby czy też żądania przeprowadzenia próby wody przez osoby oskarżane o przestępstwo czarostwa być może nie wynikały z chęci obrony przed samym oskarżeniem, ale, o czym już wspomniano, stanowiły próbę niedopuszczenia do możliwego postępowania sądowego, w którym stosowano tortury. Na taką możliwość zwrócili już uwagę Rita Voltmer<sup>89</sup> i Wolfgang Schild<sup>90</sup>.

3) Często pławienie przeprowadzano z polecenia właściciela wsi lub dóbr, zwłaszcza wtedy, gdy to oni uważali się za pokrzywdzonych.

<sup>84</sup> AP w Bydgoszczy, AmŁ, sygn. 11, k. 458rec.

<sup>85</sup> Ibidem, k. 460ver.

<sup>86</sup> T. Warmiński, op. cit., s. 70.

<sup>87</sup> *Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis*, t. 5, s. 42.

<sup>88</sup> Ibidem.

<sup>89</sup> R. Voltmer, *Monopole, Ausschüsse, Formalparteien, Vorbereitung, Finanzierung und Manipulation von Hexenprozessen durch private Klagekonsortien*, w: *Hexenprozesse und Gerichtspraxis*, s. 18–19.

<sup>90</sup> W. Schild, *Reinigungs- und Kampffolter. Anmerkungen zum frühneuzeitlichen Folterrecht*, w: *Recht und Vorhalten in vormodernen Gesellschaften. Festschrift für Neithard Bulst*, hrsg. von A. Bendlage, A. Prieuer, P. Schuster, Bielefeld 2008, s. 181–182.

Z badań Tomasza Wiślicza dotyczących procesów o czary przeprowadzonych w XVII w. w Kleczewie (Wielkopolska) i jego najbliższej okolicy wynika, że „wśród oskarżycieli i świadków najliczniejszą grupę stanowiła szlachta, na ogół posiadacze okolicznych wsi, przekonani o szkodliwych uczynkach swych poddańek”<sup>91</sup>. Przykładem może tu też być proces z 1655 r. w Praszcze należącej do rodziny Wężyków. Pławieniu poddane zostały znachorki, które dostarczyły ziół użytych w czarach miłosnych. Kobiety, schwytane przez parobków na rozkaz właściciela wsi i poddane próbie wody, następnie osądzono<sup>92</sup>.

4) Bohdan Baranowski zauważył, że pławienia dokonywano zazwyczaj przed rozpoczęciem formalnego postępowania sądowego<sup>93</sup>. Konstatację tę potwierdzają chociażby akta sądowe procesów o czary z Nowego nad Wisłą. Wiadomo z nich m.in., że w sprawie oskarżonej Marianny Krystofki (1701) jeszcze przed rozpoczęciem właściwego procesu rada miejska postanowiła poddać oskarżoną próbie wody. O dokonanie pławienia rada poprosiła sołtysa nowskiego i desygnowała dwóch ławników, którzy rozkazali katu, „aby ją raz, drugi i trzeci spławił”. Czyniono to w obecności licznego tłumu, a ona, „będąc związana, głowę wynurzywszy, pływała”. Wnioskując z tego, że Krystofka jest winna i okazała się czarownicą, rada oddała ją w ręce sądu<sup>94</sup>. W innym z procesów, w lipcu 1712 r., Jadwiga Michałkowa została pomówiona o czary przez Elżbietę Stachową. W związku z tym, z polecenia rady miejskiej, najpierw ją pławiono. Ponieważ w trakcie próby wody pływała, trafiła przed oblicze sądu<sup>95</sup>. Podobne przykłady można mnożyć.

5) Niejednokrotnie to sąd już w trakcie rozpoczętego postępowania sądowego decydował o przeprowadzeniu pławienia, chcąc uzyskać jakiś dowód w sprawie. Sądzona w 1629 r. w Siernicy (Wielkopolska) Anna Troska została poddana próbie wody przez kata na mocy decyzji sądu kleczewskiego. Kat kilkakrotnie „rzucił” ją na wodę i mimo że starała się (jak zanotowano) utonąć, to nie mogła i pływała na wodzie „jako pień”<sup>96</sup>.

<sup>91</sup> T. Wiślicz, *Spółeczeństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny”, 112, 2004, nr 2, s. 45.

<sup>92</sup> B. Baranowski, *Wielki proces o czary miłosne w Praszcze w 1665 r.*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 4, 1962, s. 11.

<sup>93</sup> Idem, *Procesy czarownic w Polsce*, s. 91.

<sup>94</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 130, Protokoły radzieckie i ławnicze XVII i XVIII wieku, s. 265–266.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>96</sup> J. Stępień, *Kleczewskie procesy o czary*, Poznań 1998, s. 57.

Na wezwanie Wawrzyńca Czapskiego do wsi Smętówko przybyli 1 sierpnia 1701 r., wysłani przez sędziego (sołtysa) nowskiego, podsołtysi Jakub Kucis, sądowy Jerzy Niedzielski oraz pisarz przysiężny, aby osądzić oskarżoną o uprawianie czarów Dorotę Piotrową zwaną Kaszubka, która w chwili ich przyjazdu do wsi siedziała w więzieniu. Sąd udał się do niej i „podług zwyczaju i prawa, dawszy jej dobrą admonicję pytając jej, co za przyczyna, że cię zasadzono”. Ponieważ Dorota nie знаła powodu uwięzienia, sąd postanowił o przeprowadzeniu pławienia:

Jednak będąc przez wodę próbowana, którą sprawca podług zwyczaju należytego związawszy na wodzie spławił, i którą gdy na wodę puścił pierwszy raz, drugi i trzeci, i przy zgromadzeniu tak wiele ludzi, wierzchem pływała, którą po tym od wody w beczkę wsadziwszy, do więzienia zawieziono<sup>97</sup>.

Sąd napomniiał ją, aby się przyznała, lecz ona nadal upierała się, że jest niewinna, dlatego sędziowie kazali katu wziąć ją na tortury.

W 1753 r. przed sądem wójtowskim w Gnieźnie toczyła się sprawa o czary, o uprawianie których oskarżono małżeństwo Elżbietę i Jana Celechów ze wsi Ławki. Właściciel wsi Paweł Żeromski postawił ich przed sądem, a ten z kolei postanowił najpierw oddać ich w ręce gnieźnieńskiego kata Piotra, aby przeprowadził próbę zimnej wody. Pławienie odbyło się w obecności dwóch ławników oraz licznej gawiedzi. Ponieważ małżeństwo „pływało po wodzie na wierzchu”, uznano, że oboje są czarownikami i oddano na tortury<sup>98</sup>.

Nie zawsze sąd po przeprowadzonej próbie wody, kiedy osoba oskarżona utrzymywała się na powierzchni wody, decydował się jednak na rozpoczęcie procesu. Wiemy o pięciu kobietach, dla których pławienie albo wypadło pomyślnie, albo sąd w Rzeszowie nie uznał tego środka dowodowego za w pełni wiarygodny<sup>99</sup>.

### Brak zgody sądu na pławienie

Nie zawsze jednak sąd zgadzał się na przeprowadzenie próby wody, i, niestety, nie wiemy, jakie kierowały nim motywy. Oskarżona

<sup>97</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 65.

<sup>98</sup> S. Karwowski, *Gniezno*, Poznań 1892, s. 126–127.

<sup>99</sup> Z. Dydek, *Czary w procesie inkwizycyjnym w Rzeszowie w XVIII wieku*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, 5, 1964/1965 [1968], s. 386. Autor artykułu nie podał dokładnych dat procesów. Aby je ustalić, trzeba sięgnąć do materiału źródłowego.

o bycie czarownicą i czary szkodliwe Katarzyna Mrowczyzna sądzona była w 1695 r. przez sąd wiejski wsi Staniszewo (dawne województwo pomorskie, starostwo mirachowskie). W trakcie pierwszego przesłuchania Mrowczyzna stwierdziła: „Ja niewinnam. Chcecie mię pławić i to możecie, czynicie ze mną, co chcecie”<sup>100</sup>. Sąd jednak na pławienie się nie zdecydował, oddał oskarżoną od razu na tortury.

Z pławienia zrezygnował również sąd miejski Nowego nad Wisłą w procesie o czary, który toczył się w 1747 r. przeciw Barbarze Draszkowej. Prosiła ona o próbę wody, zwracając się do sądu z propozycją: „da mąż mój WPaństwu 100 zł, a niech idę na wodę”<sup>101</sup>. Nie wiadomo jednak dlaczego, ale w tym przypadku sąd miejski Nowego nad Wisłą propozycji nie przyjął, mimo że wcześniej aprobowano próby osób oskarżonych o dokonanie pławienia. Sąd nowski nie wyraził też zgody na pławienie w innym toczącym się w tym samym roku, 16 stycznia, procesie o czary w Morzeszczynie. Trzech chłopów z tejże wsi oskarżyło cztery kobiety, swoje sąsiadki<sup>102</sup>. Jedna z nich, Katarzyna Owczarka, podczas pierwszego przesłuchania nie chciała się przyznać do bycia czarownicą, twierdząc, że nie w diabła, tylko w jednego Boga wierzy. Wzięta po upływie godziny na drugą „dobrowolną inkwizycją”, ponownie zaprzeczyła, jakoby miała być czarownicą i prosiła o próbę wody: „ta mnie oczyści”. Nie spełniono jej próśb, natomiast jeszcze tego samego dnia wzięto ją na pierwsze tortury.

### Diabeł a próba wody

W trakcie okrutnych tortur oskarżone kobiety na ogół zeznawały to, co sędziowie chcieli od nich usłyszeć. Często wypytywano oskarżone/ych o kontakty z diabłem i m.in. o to, czy diabeł obiecywał pomoc „swojej” czarownicy w trakcie prób wody. Okazywało się, oczywiście, że niektóre diabły obiecywały kobietom wsparcie. Tak było m.in. w sprawie Katarzyny Oleyniczanki (1690), która zeznała, że po aresztowaniu czart Hans „obiecał ją do dna topić, aby nie pływała”, ale słowa nie dotrzymał, „bo ją tegoż dnia, jak [ją] wzięto, odstąpił. Także i Janek, czart drugi, tegoż dnia ją odstąpił”<sup>103</sup>. Marianna Kowalka (1709) twierdziła, że kiedy ją pławiono, to diabeł siedział na olszy,

<sup>100</sup> Z. Guldon, *Proces czarownicy we wsie Staniszewo w 1695 r.*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego”, 1, 1961, s. 155.

<sup>101</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 130, Protokoły radzieckie i ławnicze XVII i XVIII wieku, s. 133.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 20–21.



a kiedy szła do wody, to ją pocieszał, że będzie tonęła<sup>104</sup>. Zdążającej na pławienie Elzie Kucharczykowej (1689) natomiast diabeł obiecał dać sztabę żelaza, lecz zawiódł ją, gdyż uciekł<sup>105</sup>.

Anna Krucha, sądzona przez sąd miejski Nowego nad Wisłą w 1698 r., zeznała po przeprowadzonej niepomysłnie dla niej próbie wody, że był z nią ten „przeklętnik” i pocieszał ją, iż będzie tonąc, a w trakcie tortur mówił: „ja za cię będę cierpiał i cierpiał, żeby[ś] tortury swoje wytrzymała”<sup>106</sup>. Także w procesie w Czerniewie (Prusy Królewskie) w 1727 r. jedna z sądzonych i torturowanych kobiet zeznała, że po podjęciu decyzji o pławieniu diabeł obiecywał włożyć jej za ucho żelazo, aby poszła pod wodę, co miało dowieść jej niewinności<sup>107</sup>.

Oskarżone osoby – ufające, że próba wody oczyści je ze stawianych zarzutów – musiały być mocno zdziwione, kiedy tak się nie działo. Próbowwały więc w jakiś sposób oskarżycielom, sądowi, a zapewne także i samym sobie wytłumaczyć, dlaczego tak się stało. Jedna z kobiet, pławiona w trakcie procesu prowadzonego przez sąd miejski Warty (Wielkopolska), tłumaczyła sędziom, że w młodości smarowana była przez matkę gęsim sadłem w celach zdrowotnych, i dlatego, jak gęś, utrzymywała się na powierzchni wody<sup>108</sup>. Z kolei Barbara Grzeszówka, sądzona w czerwcu 1665 r. przez sąd wójtowski w Chęcinach (Małopolska)<sup>109</sup>, jeszcze przed wniesieniem formalnego oskarżenia poddana została próbie pławienia. Nie wiemy, kto i gdzie ją przeprowadził, ale wiemy, że utrzymywała się na powierzchni wody, a potem broniła, twierdząc: „Dlatego po wierzchu pływała, bom wczora cały dzień nie jadła”<sup>110</sup>. Próbie pławienia poddany został także jej mąż, Mikołaj Skowronek, który również utrzymał się na powierzchni wody. Przed sądem zeznał: „Nie wiem, co za przyczyna, żem pływał po wierzchu, żadnych czarów nie umiem. Czyńcie waszmościowie co rozumiecie”<sup>111</sup>.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>105</sup> AP w Bydgoszczy, AmN, sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747, s. 8.

<sup>106</sup> Ibidem.

<sup>107</sup> AP w Gdańsku, Akta Krokowskich, sygn. 999/nr 84e, s. 4; zob. też J. Wijaczka, *Samosąd w sprawie o czary w Czerniewie (dawny powiat tczewski)*, „Rocznik Gdański”, 69–70, 2009–2010, s. 37–45.

<sup>108</sup> B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach*, s. 118.

<sup>109</sup> BJ, rkps 5476, Prothocollon actorum civilium officii consularis civitatis Chencinensis, 1613–1680, k. 41rec.

<sup>110</sup> Ibidem.

<sup>111</sup> Ibidem; por. J. Wijaczka, *Procesy o czary w regionie świętokrzyskim*, s. 40. Nie wiemy, jak sprawa ta się zakończyła.

Pławiona w 1648 r. w Koźminie Zofia Kaliścina tłumaczyła sądowi, że utrzymywała się na powierzchni wody nie z tego powodu, że była czarownicą, tylko dlatego, że „na sobie miała grzech o dziecko, którem była u Bożej męki [kapliczki] zakopała”<sup>112</sup>.

W ubraniu czy nago?

Według Bohdana Baranowskiego, jak już wspominałem, pławienie przeprowadzano najczęściej w ten sposób, że osobę posądzoną o zajmowanie się czarami wiązano w następujący sposób: lewą rękę z prawą nogą, a prawą rękę z lewą nogą, i na sznurze spuszczano powoli na stojącą wodę<sup>113</sup>. W podobny sposób krępowano osoby przed pławieniem w niektórych krajach niemieckich<sup>114</sup>. Istniały jednak, jak się zdaje, regionalne różnice, z połowy XVIII w. bowiem pochodzi inny opis próby wody stosowanej w Prusach Królewskich: wiązano ręce z nogami na krzyż, ale za to na plecach, czyli oskarżoną osobę opuszczano nagą (bez względu na płęć) twarzą do tafli wody<sup>115</sup>. Karanego lub karana należało obwiązać sznurem, ułatwiającym wyciągnięcie w wypadku tonięcia. Próby wody nie musiał wykonywać, według tej informacji, kat, mogły to czynić także inne osoby, choć katu z pewnością należało zapłacić. Mistrz Hans z Tczewa brał, zgodnie z zawartym z nim w 1660 r. kontraktem, po 3 floreny od przeprowadzonej próby wody<sup>116</sup>.

Bohdan Baranowski w przywoływanej już pracy o procesach o czary w Polsce w XVII–XVIII w. napisał, że kobiety nie szły pod wodę, gdyż „kilka wełnianych spódnic i fartuchów, bufiaste rękawy i staniki początkowo pomagały domniemanej czarownicy utrzymać się na powierzchni”<sup>117</sup>. Baranowski stwierdził, że nigdzie w źródłach nie znalazł informacji, aby kobiety przed pławieniem rozbierano do naga<sup>118</sup>. Jak się wydaje, patrząc na przypisy, Baranowski oparł to

<sup>112</sup> K. Milewski, *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848, s. 347.

<sup>113</sup> B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce*, s. 92.

<sup>114</sup> *Zedlers Universal-Lexicon*, t. 33, Leipzig–Halle 1747, szp. 693.

<sup>115</sup> „Diselbe soll also angestellet werden, daß der Scharfrichter oder wer es sonst thut die Person, welche die Probe ausstehen soll, mit Händen und Füßen hinten auf die Rücken creuzweise bindet, und sie so ganz nackt unter das Wasser hinab stösset”, *Nöthige Untersuchung etlicher vermeinten Beweise und Proben der Hexerei*, w: *Preußische Sammlung allerei bisher ungedruckten Urkunden, Nachrichten und Abhandlungen*, t. 1, Danzig 1747, s. 535.

<sup>116</sup> O. Korthals, *Chronik des Kreises Dirschau*, Bonn 1969, s. 167.

<sup>117</sup> B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce*, s. 92.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 92, przyp. 6.

twierdzenie na opisie pławienia kobiet w Doruchowie w 1775 r.<sup>119</sup>, chociaż Janusz Tazbir już przed laty udowodnił<sup>120</sup>, iż takiego procesu nie było, a relacja rzekomego świadka tych wydarzeń jest fałszyfikatem, który wyszedł prawdopodobnie spod pióra Konstantego Majeranowskiego<sup>121</sup>. Mimo tego do dzisiaj proces w Doruchowie pojawia się w pracach historycznych<sup>122</sup>, a sąd Baranowskiego, niestety, wszedł do literatury przedmiotu (został m.in. powtórzony w kilkakrotnie wznawianej syntezie historii państwa i prawa polskiego<sup>123</sup> oraz w innych podręcznikach historii prawa<sup>124</sup>).

Nagość pławionych potwierdza informacja zawarta w niemieckim leksykonie z połowy XVIII stulecia. Jego autor, Johann Zedler, opisywał, że mężczyzn rozbierano przy pławieniu do naga, a kobietom pozostawiano halkę (*Unterrock*)<sup>125</sup>. O ubieraniu kobiet jedynie w „koszule śmiertelne” wspominał wójt żywiecki Andrzej Komoniecki, opisując proces z 1698 r., kiedy sądzono i pławiono dwie kobiety ze wsi Lipowa (koło Żywca)<sup>126</sup>. „Śmiertelne koszule” spotykamy również w rachunkach kamlarii Chełmna, a informuje się o nich przy okazji prowadzonych w tymże mieście procesów o czary. 25 lipca 1638 r. kamlarz zapłacił złotówkę za „płótno na koszule dla czarownicy”<sup>127</sup>, a 10 grudnia tegoż roku kupił 5 łokci płótna po 9 groszy „na koszulkę dla czarownicy”<sup>128</sup>.

Kobiety w państwie polsko-litewskim pławiono jednak również nago. Potwierdza to choćby opis próby wody stosowanej w Prusach Królewskich, pochodzący w połowy XVIII stulecia. Czytamy w nim,

<sup>119</sup> Ibidem, s. 92–93.

<sup>120</sup> J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, „Przegląd Historyczny”, 57, 1966, s. 590; por. S. Waltoś, *Owoce zatrutego drzewa. Procesy i wydarzenia, które wstrząsnęły prawem*, Kraków 1978, s. 115.

<sup>121</sup> J. Tazbir, *Cudzym piórem... Fałszyfikaty historyczno-literackie*, Poznań 2002, s. 103.

<sup>122</sup> Zob.: Z. Osiński, *Zabobon, przesąd, diabeł, czarownice i wilkołaki w pamiętnikach polskich z XVI i XVII wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F”, 58, 2003, s. 71; S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 196; W. Uruszczak, op. cit., s. 236.

<sup>123</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 288.

<sup>124</sup> Zob. m.in.: K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993, s. 210; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, Kraków 1997, s. 473.

<sup>125</sup> *Zedlers Universal-Lexicon*, t. 33, szp. 693.

<sup>126</sup> A. Komoniecki, op. cit., s. 267.

<sup>127</sup> AP w Toruniu, Akta miasta Chełmna, sygn. 11, s. 69.

<sup>128</sup> Ibidem, s. 79.

że oskarżoną osobę opuszczano do wody nago, nie patrząc na płeć<sup>129</sup>. Pławienie nago potwierdza również biskup kijowski Józef A. Załuski, który wyraźnie stwierdził: „Najprzód obnażano do naga”<sup>130</sup>. Opowieści Bohdana Baranowskiego o wełnianych spódnicach pławionych niewiast, które utrzymywały je na powierzchni wody<sup>131</sup>, należy więc włożyć między bajki.

### Miejsce pławienia

Domniemane czarownice i czarowników pławiono w najbliższym zbiorniku wodnym. W źródłach sporadycznie znajdujemy informacje, jaki to był zbiornik. W Kleczewie odbywało się to w jeziorku Stępa<sup>132</sup>. Wiązano je „w łódkę”, a następnie na powrozie spuszczano z pomostu do wody. Pławienia kobiet oskarżonych o uprawianie czarów odbywały się również w rzeszowskich stawach w pierwszych dziesięcioleciach wieku XVIII. Z pracy Józefa A. Załuskiego wiadomo też, że próby takie czyniono w napełnionych wodą wielkich beczkach, co było możliwe, „albowiem sposób wiązania tak czyni małym człowieka, że łatwo w beczkę zmieścić się może”<sup>133</sup>.

### Nadużycia w trakcie pławienia

Pławienie stwarzało, oczywiście, pole do licznych nadużyć, przede wszystkim ze strony kata lub osób dokonujących tej czynności. W trakcie jednego z procesów toczących się przed wójtowsko-burmistrzowskim sądem Łobzenicy kilka posądzonych o czary osób ze wsi Rataje prosiło o próbę wody, przeprowadzoną 5 czerwca 1690 r. Wszyscy utrzymywali się na powierzchni wody, ponieważ, jak wyjaśniali potem, „mistrz [kat] powróż nie popuszczał i onych zatrzymywał, i dragiem podnosił w wodzie”, co jednak ponoć nie było prawdą, „gdyż sobie mistrz z nimi postąpił jako zwyczajnie postąpią”<sup>134</sup>. Wierzyć jednak należy osobom pławionym.

Wiele zależało też od sposobu „puszczania” obwinionych osób na wodę. Potwierdzają to zeznania kobiet sądzonych w Koźminie (Wielkopolska) w maju 1648 r. Jedna z nich, Anna Bogdajka z Koźmina,

<sup>129</sup> Por.: „und sie so ganz nackent unter das Wasser hinab stösset”, *Nöthige Untersuchung etlicher vermeinten Beweise und Proben der Hexerei*, s. 535.

<sup>130</sup> J. A. Załuski, op. cit., s. 21.

<sup>131</sup> B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i uszetecznicach*, s. 116.

<sup>132</sup> J. Stępień, op. cit., s. 57.

<sup>133</sup> J. A. Załuski, op. cit., s. 22.

<sup>134</sup> AP w Bydgoszczy, AmŁ, sygn. 11, k. 533rec.

zeznała w trakcie przesłuchania, że „dlatego pływała, bo mię na bok wrzucono, a insze mężowie puszczały na nogi i nie chciały pływać”<sup>135</sup>. O jeszcze innej „metodzie” informowała Anna Strzeżeduszy, zeznała bowiem przed sądem: „z tej przyczyny mnie wzięto, żem pływała, ale niejednakowo rzucano w wodę, jedne z ochroną, a drugie jako mogło być”. Powołując się na zasłyszany sąd, mówiła, że „kiedy która czarownica, chociaż ją pogrążają, tedy ona przecie pływa jako kaczka, ale jam tylko głowę z wody wyscibiła”<sup>136</sup>. Dokonujący pławienia, co pokazują powyższe przykłady, jednym kobietom pomagali, drugim nie.

Biskup włocławski Antoni Sebastian Dembowski nakazał oddać do sądu świeckiego szlachtę winną zabójstwa kobiety w Grabowie na Kaszubach. Posądzoną o czary zaczęto pławić, a gdy tonęła, uderzono ją kilkakrotnie wiosłem w głowę<sup>137</sup>.

#### U w a g i k o ń c o w e

Z dotychczasowych badań jednoznacznie wynika, że w czasach wczesnonowoczesnych pławienie w procesach o czary wykorzystywano z różnym natężeniem w poszczególnych regionach Polski (Korony). O ile w Wielkopolsce i Prusach Królewskich próbę zimnej wody stosowano w miarę często, to chyba inaczej już było, w świetle znanych dzisiaj akt procesowych, w Małopolsce. Zajmujący się procesami kryminalnymi w tej prowincji Marian Mikołajczyk stwierdził: „pławienie czarownic, a czasami również czarowników – przynajmniej w Małopolsce – było chyba rzadko praktykowane”<sup>138</sup>. Wymienił przy tym zaledwie kilka, jak dotąd, znanych przykładów. Nieliczne wzmianki w literaturze przedmiotu, a nawet w drukowanych źródłach nie muszą jednak oznaczać sporadycznego stosowania próby zimnej wody w procesach o czary w Małopolsce, gdzie, choćby w drugiej połowie XVII w., wierzono raczej powszechnie w moc dowodów dostarczanych przez udane (lub nie) pławienie na rzecz winy lub niewinności osoby oskarżonej o czary, co potwierdza proces z 1674 r. Wówczas to sąd ze Słomnik skazał na śmierć Krystynę Gajową Danieleczkę za czary i zbieranie rosy, chociaż nie zebrano żadnych innych dowodów, a o jej winie świadczył fakt, że w trakcie pławienia nie tylko nie tonęła, lecz także

<sup>135</sup> K. Milewski, op. cit., s. 347.

<sup>136</sup> Ibidem.

<sup>137</sup> Ks. J. Koceniak, *Antoni Sebastian Dembowski, biskup włocławski i pomorski. Sylwetka z czasów saskich*, Warszawa 1953, s. 154.

<sup>138</sup> M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*, s. 414.

„do brzegu przychodziła”. Sąd uznał to za „wielki dokument do czarów”<sup>139</sup> i wymierzył karę śmierci.

Przywoływany już Marian Mikołajczyk kilkanaście lat temu postulował:

Uznanie pławienia za istotny składnik procesu – jak chcą podręczniki – wymagałoby zatem ustalenia, czy sądy miejskie rozpatrujące sprawy o czary rzeczywiście *ex post* akceptowały owo zarządzane przez dziedzica lub wiejskie władze samorządowe puszczanie na wodę, a także, czy wyniki prób miały wpływ na przebieg postępowania i ostateczną decyzję sądu<sup>140</sup>.

Jego wątpliwości można rozstrzygnąć twierdząco. Przykłady postępowania przed sądami miejskimi z Nowego nad Wisłą (Prusy Królewskie), Słomnik (Małopolska) i Łobzenicy (Wielkopolska) jednoznacznie wskazują, że sąd nie tylko uznawał próby wody zarządzane przez szlacheckich właścicieli wsi, lecz także i sam nakazywał pławienie, a jego wynik miał wpływ na dalsze postępowanie sądowe (oddanie w ręce kata) i wyrok.

Wiele zależało jednak od składu sądu, sędziego lub osoby mającej decydujący wpływ na kształt wydanego wyroku, a przede wszystkim od szlacheckich właścicieli wsi i miasteczek. Stwierdzić trzeba, że zdecydowana większość szlachty i duchowieństwa polskiego w epoce wczesnonowożytnej wierzyła w czary i czarownice, jak np. szlachcianka Rusiecka, żona dzierżawcy wsi Jadowniki. Gdy w 1698 r. w jej dworze popsuł się nabiał za winną tego stanu rzeczy uznała jedną z mieszkańek wsi, niejaką Kantorczynę, i ostrzegła ją, że jeśli nabiał dalej będzie się psuł, to odda ją w ręce kata<sup>141</sup>. Nabiał przestał się psuć, co utwierdziło Rusiecką w przekonaniu, że Kantorczyna jest czarownicą. Skończyła się to pławieniem nie tylko jej, lecz także kilkunastu innych kobiet. Próba zimnej wody wypadła dla nich pomyślnie. Kantorczyna, „że pływała i wywodu żadnego nie dała z tego pływania, za to wynajdujemy winy grzywien pańskich 5, prawnych 3”<sup>142</sup>. Pozostałe pławione kobiety również zostały skazane

<sup>139</sup> W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, do druku przyg. L. Michalska-Bracha, K. Bracha, Kielce 2000, s. 85; por. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*, s. 414–415, przyp. 155.

<sup>140</sup> M. Mikołajczyk, *O pławieniu czarownic w Gdowie*, s. 127.

<sup>141</sup> T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 177.

<sup>142</sup> *Księga sądowa wsi Jadownik (1600–1792)*, w: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 2. wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 102, nr 4930.

jedynie na kary finansowe<sup>143</sup>. Na żądanie innej szlachcianki, podczaszyny dobrzyńskiej Heleny Kucharskiej<sup>144</sup>, 21 czerwca 1706 r. do Rakoszyna zjechał sąd miejski ze Szczekocin, aby rozpatrzyć sprawę kobiet z tamtejszej wsi, które „się czarami bawiły”<sup>145</sup>, a mianowicie: Reginę Pazdrykową oraz jej córkę Zofię, żonę młynarza. Zanim sprowadzono sąd, poddano je próbie wody, „i na których jest suspicia przez pławienie ich”<sup>146</sup>.

Szlacheccy właściciele wsi mieli też decydujący w praktyce głos w trakcie procesów, które prowadzone były w ich dobrach przez sądy miejskie. Jeden z takich procesów toczył się we wsi Liszkowo (koło Nowego), dzierżawionej wówczas przez Piotra Boguckiego. Sądził on oraz dwaj ławnicy z Łobżenicy, Jerzy Baronowski i Michał Szoll. Proces rozpoczął się 11 lipca 1684 r., a doszło do niego na skutek oskarżeń, jakie trzej miejscowi gburzy, Adam, Franciszek i Jan Grochowski, skierowali pod adresem Jadwigi Piszczkowej. Obwinili ją o uprawianie czarów, które zaszkodziły ich bydłu. W trakcie pierwszych tortur Piszczkowa do niczego się nie przyznała, twierdząc, że czarować nie umie. Poddana torturom po raz drugi, pomówiła już jednak o uprawianie czarów Kasprową i Pasturkę. Sprowadzono je i skonfrontowano z Piszczkową. Wówczas oskarżona miała im w oczy powiedzieć: „nie zapierajcie się, bo wy więcej złego robicie aniżeli ja”. Słyszac to, obie kobiety „prosiły o wodę”, aby mogły w ten sposób udowodnić swoją niewinność. Ławnicy Łobżenicy nie kwapili się do wyrażenia zgody na pławienie obu niewiast, lecz decydujący okazał się głos dzierżawcy Liszkowa Piotra Boguckiego, który przychylił się do ich prośby. Na nieszczęście dla pomówionych kobiet, obie utrzymywały się na powierzchni wody, „będąc związane lub rozwiązane”<sup>147</sup>.

Szlachcic mógł również powstrzymać sąd (nawet po pławieniu niepomyślnym dla osoby oskarżonej) od kontynuowania procesu lub nie dopuścić do niego. Potwierdza to następujący przykład. Nie znamy dokładnej daty rocznej, ale przed 1734 r. pławiona była Katharina

<sup>143</sup> Ibidem, nr 4931–4939; T. Wiślicz, *Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 49, 1997, nr 1–2, s. 51.

<sup>144</sup> Chodzi zapewne o żonę rzekomego podczaszego dobrzyńskiego Piotra Kucharskiego herbu Korab. Nominację miał otrzymać 8 V 1690 r., por. *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek przy współud. Z. Górskiego, R. Kabacińskiego, Kórnik 1990, s. 184, nr 1539.

<sup>145</sup> W. Siarkowski, op. cit., s. 90.

<sup>146</sup> Ibidem.

<sup>147</sup> AP w Bydgoszczy, AmŁ, sygn. 11., k. 304ver.

Havemann, żona Christiana Bätkego, mieszkająca we wsi Marienfelde (Myśligoszcz, parafia Grunau/Stare Gronowo), pochowana 14 października tego roku. Wiadomość o jej pławieniu, o które sama poprosiła w związku z oskarżeniem o zajmowanie się czarami, pochodzi z późniejszej relacji. Kobieta utrzymywała się na powierzchni wody i sąd chciał ją wysłać na stos, lecz nie pozwolił na to właściciel wsi, który uznał, że gdyby rzeczywiście była czarownicą, to nie prosiłaby sama o poddanie jej próbie zimnej wody<sup>148</sup>.

Podsumowując, należy mieć nadzieję na rozwój badań nad procesami o czary w Polsce w czasach wczesnonowożytnych i na to, że badania te przyniosą nowe informacje źródłowe, pozwalające bardziej precyzyjnie opisać zwyczaje i sposób postępowania związany z próbą zimnej wody.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy  
 Akta miasta Łobżenica, sygn. 11  
 Akta miasta Nowe nad Wisłą, sygn. 130, Protokoły radzieckie i ławnicze XVII i XVIII wieku; sygn. 131, Protokoły procesów prowadzonych przeciwko czarownicom przed sądem ławniczym m. Nowe, 1689–1747  
 Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Krokowskich, sygn. 999/nr 84e  
 Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Chełmna, sygn. 11  
 Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5476, Prothocollon actorum civilium officii consularis civitatis Chencinensis, 1613–1680

### Źródła drukowane

- B. Baranowski, *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, Lublin–Łódź 1951  
*Czarownica powołana abo krotka nauka i prestroga z strony czarownic. Zebrana z rozmaitych doktorów, tak w prawie Bożym, jako i w świeckim biegłych z przydatkiem Instrukcjej świeżo z Rzymu wydanej dla uchrony i poratowania summienia, osobliwie na takie sądy wysadzonych*, Gdańsk 1714  
 M. Hussowski, *Pieśń o żubrze, jego postaci, dzikości i o polowaniu na niego*, Supraśl 2007  
 J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia Polska*, oprac. i wstęp P. Matuszewska, koment. Z. Lewinówna, Warszawa 1971

<sup>148</sup> H. Treichel, *Ein Beitrag zur Hexen=Geschichte Westpreußens*, „Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 5, 1881, s. 238–239.



- A. Komoniecki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987
- O. Korthals, *Chronik des Kreises Dirschau*, Bonn 1969
- Księga sądowa wsi Jadownik (1600–1792)*, w: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 2. wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921
- Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis*, t. 5, Wladislaviae 1885
- Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995
- Raganų teismai Lietuvoje*, wyd. K. Jablonskis, R. Jasas, Vilnius 1987
- W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, do druku przyg. L. Michalska-Bracha, K. Bracha, Kielce 2000
- Stanisława hr. Wodzickiego Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*, Kraków 1873

#### Starodruki

- B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana*, Kraków 1969
- Instrukcja Rzymska, o sądach i procesach, jako mają być formowane i wydawane przeciw czarownicom i różnemi zabobonami bawiącym się, abo podejrzanym. W Rzymie naprzód roku pańskiego 1657, po tym w Polsce w Klasztorze Oliwskim po łacinie wydana 1682. Znowu po polsku wytłumaczona i z dozwoleń urzędu duchownego do druku podana. Teraz powtórnie przedrukowana*, Poznań 1739, druk. J. K. M. Kollegium Societatis Jesu
- M. Kałowski, *Informacja o początkach i dalszym progressie cudownego miejsca łagiewnickiego przez Antoniego Św. Padeńskiego z nieba sobie obranego i naznaczonego, na pociechę ludzi rozlicznemi niemocami strapionych, którzy tu pomocy doznają, wiernie zebrana*, Kalisz 1723
- Nöthige Untersuchung etlicher vermeinten Beweise und Proben der Hexerei*, w: *Preussische Sammlung allerei bisher ungedruckten Urkunden, Nachrichten und Abhandlungen*, t. 1, Danzig 1747
- S. Witwicki, *Obraz prawdziwego chrześcijanina w obowiązkach nie tylko powszechności, ale i w szczególności każdemu stanowi należących, niegdy przez J.W. JMci X. Stanisława Witwickiego, biskupa łuckiego i brzeskiego, jasnymi Pisma Świętego, ustaw kościelnych i ojców świętych kolorami wyrażony, owieczkom chrystusowym, przede wszystkim łuckiej, a teraz krakowskiej djecezyi. Dla defektu egzemplarzów tak pożytecznych i zbawiennych z prasy drukarskiej pokazany roku jubileuszowego 1751*, Kraków [1751]
- Wódka z elixierem prosperitatis powtórnie na poczesne dane. Pierwszy raz w Bonkonsulacie od stworzonej Wody 5671. Drugi raz w Bonindulacie od zbawiennej zgody MDCCXXIX. Z przydaniem doświadczonego Alchmimeresu*, Gdańsk 1729

J. A. Załuski, *Objaśnienie błędami zabobonów zarażonych oraz opisanie niegodziwości, która pochodzi sądenia przez próbę pławienia w wodzie mniemanych czarownic, jako takowa proba jest omylna, różnemi dowodami [...]. Stwierdzone dla pożytku każdego, osobliwie sędziów, spowiedników, aby sędziowie poznali niepewność takowej próby, a spowiednicy wierzących takim zabobonnym probom z błędów wyprowadzać mogli*, Berdyczów 1766  
*Zedlers Universal-Lexicon*, t. 33, Leipzig–Halle 1747

#### Opracowania

- J. Alexy, *Die Geschichte des Dorfes Adl. Rauden, Kreis Marienwerder: geschrieben zum 550 jährigen Jubiläum des Ortes und die Geschichte der Kirchengemeinde Rauden: verfasst zum 150 jährigen Jubiläum der Kirche*, Schwetz a. W. 1909
- B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988
- B. Baranowski, *Postępowy pisarz z czasów saskich – Serafin Gamalski*, „Prace Polonistyczne”, 8, 1950
- B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952
- B. Baranowski, *Wielki proces o czary miłosne w Praszce w 1665 r.*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 4, 1962
- J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976
- R. Barlett, *Trial by Fire and Water. The Medieval Judicial Ordeal*, New York 1986
- K. Bukowska-Gorgoni, *Procesy o czary i powołania przez czarownice w orzecznictwie Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na zamku krakowskim*, „Lud”, 54, 1970
- R. Decker, *Gerichtsorganisation und Hexenprozeßrecht der römischen Inquisition. Neue Quellenfunde zu Theorie und Praxis*, w: *Hexenprozesse und Gerichtspraxis*, hrsg. von H. Eiden, R. Voltmer, Tier 2002
- R. Decker, *Hintergrund und Verbreitung des Drucks der Römischen Hexenprozess-Instruction (1657)*, „Historisches Jahrbuch”, 118, 1998
- Z. Dydek, *Czary w procesie inkwizycyjnym w Rzeszowie w XVIII wieku*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, 5, 1964/1965 [1968]
- G. Gersmann, *Skizze einer Geschichte der Wasserprobe*, w: *Wasser*, hrsg. von B. Busch, L. Förster, Bonn 2000
- S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004
- W. Guldon, *Radomska czarownica z drugiej połowy XVI wieku*, „Wieś Radomska”, 5, 1997
- Z. Guldon, *Proces czarownicy we wsie Staniszewo w 1695 r.*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego”, 1, 1961
- P. A. Heuser, *Eine Auseinandersetzung über den Indizienwert der Kaltwasserprobe im Hexenprozeß. Studien zur Rick-Delrio-Kontroverse 1597–1599*

- und zur Zurückdrängung der Kaltwasserprobe aus kurkölnischen Hexenprozessen im 17. Jahrhundert*, „Rheinisch-westfälische Zeitschrift für Volkskunde”, 45, 2000
- S. Karwowski, *Gniezno*, Poznań 1892
- S. Klarner, *Sprawy o czary w urzędach Bełżyckich w wiekach XVI–XVIII. Z aktów urzędów radzieckiego i wójtowskiego miasta Bełżyc*, „Wiśła”, 16, 1902, nr 3
- J. Koceniak ks., *Antoni Sebastian Dembowski, biskup włocławski i pomorski. Sylwetka z czasów saskich*, Warszawa 1953
- K. Koranyi, *Danielis Wisneri „Tractatus brevis de extramagis lamiis, veneficis”, a „Czarownica powołana”*. (Szkic z dziejów polskiej literatury prawniczej), w: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbrowskiego*, Lwów 1927
- K. Kościński, *Kościoty i kaplice w Nowem*, Gdańsk 1896
- J. Kurczewski, *Kościół zamkowy czyli Katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju. Na podstawie aktów kapitulnych i dokumentów historycznych*, Wilno 1908
- S. Lorenz, *Aktenversendung und Hexenprozeß. Dargestellt am Beispiel der Juristenfakultäten Rostock und Greifswald (1570–82–1630)*, t. 1, Frankfurt am Main–Bern 1982
- B. Marcińczak, *Krytyka pławienia czarownic w „Objaśnieniu błędami zabobonów zarazonych” Józefa Andrzeja Zaluskiego*, „Literatura Ludowa”, 3, 2006
- M. Mikołajczyk, *Jak obronić oskarżoną o czary. Mowy procesowe z 1655 roku w sprawie Gertrudy Zagrodzkiej*, w: *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004
- M. Mikołajczyk, *O pławieniu czarownic w Gdowie w 1689 r. Kartka z dziejów miejskiego procesu karnego w Polsce*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 4, 1999
- M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013
- K. Milewski, *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848
- R. van Nahl, *Zauberglaube und Hexenwahn im Gebiet von Rhein und Maas. Spätmittelalterlicher Volks Glaube im Werk Johann Weyers (1515–1588)*, Bonn 1983
- F. O[lszewski], *Prześladowania czarów w dawnej Polsce*, w: *Album uczącej się młodości polskiej poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879
- Z. Osiński, *Zabobon, przesąd, diabeł, czarownice i wilkołaki w pamiętnikach polskich z XVI i XVII wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F”, 58, 2003
- H. Pihlajamäki, *Swimming the Witch, Pricking for the Devil’s Mark. Ordeals in the Early Modern Witchcraft*, „Journal of Legal History”, 21, 2000, nr 2

- M. Pilaszek, *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, OiRwP, 46, 2002
- M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008
- S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, Kraków 1997
- J. Rafacz, *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny”, 47, 1933, nr 3
- J. Rosenblatt, *Czarownica powołana. Przyczynek do historii spraw przeciw czarownicom w Polsce*, Warszawa 1883
- W. Schild, *Reinigungs- und Kampffolter. Anmerkungen zum frühneuzeitlichen Folterrecht*, w: *Recht und Vorhalten in vormodernen Gesellschaften. Festschrift für Neithard Bulst*, hrsg. von A. Bendlage, A. Prieuer, P. Schuster, Bielefeld 2008
- W. G. Soldan, H. Heppe, *Geschichte der Hexenprozesse*, t. 1, hrsg. von M. Bauer, München 1911
- K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993
- J. Stępień, *Kleczewskie procesy o czary*, Poznań 1998
- J. Tazbir, *Cudzym piórem... Falsyfikaty historyczno-literackie*, Poznań 2002
- J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, „Przegląd Historyczny”, 57, 1966
- P. Tóth, *River Ordeal – Trial by Water – Swimming of Witches. Procedures of Ordeal in Witch Trials*, w: *Witchcraft Mythologies and Persecutions*, ed. by G. Klaniczay, É. Pócs, E. Csonka-Takács, Budapest–New York 2008
- H. Treichel, *Ein Beitrag zur Hexen-Geschichte Westpreußens*, „Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 5, 1881
- W. Trusen, *Das Verbot des Gottesurteiles und der Inquisitionsprozeß. Zum Wandel des Strafverfahrens unter dem Einfluß des gelehrten Rechts im Spätmittelalter*, w: *Sozialer Wandel im Mittelalter. Wahrnehmungsmuster, Erklärungsmuster, Regelungsmechanismen*, hrsg. von J. Miethke, K. Schreiner, Sigmaringen 1994
- W. Uruszczak, *Proces o czary w podkrakowskiej wsi Krowodrza w 1698 roku*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 10, 2012
- Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek przy współud. Z. Górskiego, R. Kabacińskiego, Kórnik 1990
- R. Voltmer, *Monopole, Ausschüsse, Formalparteien, Vorbereitung, Finanzierung und Manipulation von Hexenprozessen durch private Klagekonsortien*, w: *Hexenprozesse und Gerichtspraxis*, hrsg. von H. Eiden, R. Voltmer, Trier 2002
- S. Waltoś, *Owoce zatrutego drzewa. Procesy i wydarzenia, które wstrząsnęły prawem*, Kraków 1978
- T. Warmiński, *Die Hexenprozesse im ehemaligen Polen*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg”, 1892
- J. Wijaczka, *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem łobżenickim w drugiej połowie XVII wieku*, „Czasy Nowożytne”, 17, 2004

- J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników w Nowem nad Wisłą i najbliższej okolicy miast w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne”, 22, 2009
- J. Wijaczka, *Proces o czary we wsi Młotkowo w 1692 roku. Przyczynek do polowania na czarownice w Rzeczypospolitej w XVII wieku*, OiRwP, 48, 2004
- J. Wijaczka, *Procesy o czary w regionie świętokrzyskim w XVII–XVIII wieku*, w: *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2003
- J. Wijaczka, *Samosąd w sprawie o czary w Czerniewie (dawny powiat tczewski)*, „Rocznik Gdański”, 69–70, 2009–2010
- T. Wiślicz, *Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 49, 1997, nr 1–2
- T. Wiślicz, *Spółeczeństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny”, 112, 2004, nr 2
- T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001
- M. Woźniakowa, *Sąd asesorski koronny (1537–1795), jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990
- W. Wyporska, *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013
- Z. Zdrójkowski, *„Praktyka kryminalna” Jakuba Czechowicza, jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego Zachodniej Europy*, Toruń 1949
- R. Zguta, *The Ordeal by Water (Swimming of Witches) in the East Slavic World*, „Slavic Review”, 36, 1977, nr 2

## The Cold Water Ordeal in Witchcraft Accusations and Trials in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 16<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> Century

This paper focuses on recapitulating the current state of knowledge on the use of cold water ordeal in witchcraft trials in the territory of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the Early Modern Period. The ordeal, despite being banned by the Catholic Church in 1215, was still in use, which is confirmed by the trials carried out in Lithuania at the turn of the 16<sup>th</sup> century. It can therefore be concluded that in the 16<sup>th</sup> century, the cold water ordeal in witchcraft trials started to be used in the territory of the Polish-Lithuanian Commonwealth much earlier than in Western European countries. Nonetheless, there was no single policy defining at which stage of the

trial the ordeal should be applied. In consequence, it was carried out either before the official start of the trial or during the proceedings. There were also many regional differences. While the cold water ordeal was used relatively often in Greater Poland and Royal Prussia, the case files known to today's researchers seem to prove that the situation was rather different in Lesser Poland. While the belief spread by Bohdan Baranowski pointed to women being subjected to the ordeal while fully clothed, information found in source materials and old prints unequivocally shows that the accused were stripped naked before the ordeal.

Prof. dr hab. Jacek Wijaczka, pracownik Zakładu Historii Krajów Niemieckich w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze obejmują dzieje Prus Książęcych i Królewskich, procesy o czary w Europie wczesnonowożytnej oraz historię Żydów w okresie staropolskim. E-mail: [jawi@umk.pl](mailto:jawi@umk.pl).